OPIEKUN SPOŁECZNY



NUMER SPECJALNY WYDANY W ZWIĄZKU Z UCHWALENIEM USTAWY Z DNIA 13 LIPCA 1939 ROKU O UŁATWIENIU PRZYSPOSOBIENIA MAŁOLETNICH

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SŁUŻBY SPOŁECZNEJ W STOLICY

Nr 8/9—(35—36) VIII—IX.1939

TREŚĆ:

OPIEKUN SPOŁECZNY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SŁUŻBY SPOŁECZNEJ W STOLICY

Nr 8/9—(35/36) SIERPIEŃ—WRZESIEŃ 1939 R. ROK IV

W trosce o los dzieci opuszczonych.

Jednym z najważniejszych, a jednocześnie najtrudniejszych do rozwiązania problemów, z którymi styka się miejska służba opiekuńcza stolicy, jest problem dzieci nieślubnych, wśród których bardzo liczną grupę stanowią dzieci opuszczone.

Miejska służba opiekuńcza podjęła wiele wysiłków, ażeby z jednej strony zmniejszyć liczbę dzieci opuszczonych, — z drugiej — aby poprawić ich los.

Prace w tym celu podjęte dały szereg konkretnych osiągnięć. Nie będziemy o nich pisali szczegółowo, ograniczymy się jedynie do przypomnienia, że przejście z roli biernej do czynnej — instytucji, powołanych do sprawowania opieki nad dziećmi opuszczonymi, a mianowicie przekształcenie domów podrzutków na domy matki i dziecka i rozpoczęcie z ich pomocą walki z porzucaniem dzieci, pozwoliło nie tylko zahamować wzrost liczby dzieci opuszczonych, ale nawet nieco ją ograniczyć.

Dzięki działalności zorganizowanej w ostatnich latach opieki przyzakładowej, w samym tylko Domu ks. Boduena odsetek odszukanych matek wzrósł z 9% w 1932 r. — do 68% w 1938 r.

Współpraca czynnika obywatelskiego zgrupowanego w Radach Opiekuńczych, w Stowarzyszeniu Przyjaciół Domu ks. Boduena, z sekcjami rodziców chrzestnych, pomocy matce opuszczonej i in. pozwoliła zwalić mur obojętności, który wyrósł między dziećmi znajdującymi się w zakładach, a resztą społeczeństwa i pozwoliła otrzeć niejedną łzę dziecka opuszczonego.

A mimo to problem dziecka opuszczonego nie tylko nie malał, ale, co brzmi paradoksalnie — przybierał na ostrości. Powód tego zjawiska był bardzo prosty, choć szerokiemu ogółowi naogół mało znany.

Przed kilku laty prasa zamieściła informacje o wynikach inspekcji w domu podrzutków w Atenach, w czasie której ujawniono, że śmiertelność dzieci w tym zakładzie sięgała 80%. Nikomu nie przyszło do głowy, że nie trzeba poszukiwać tak ponurych sensacyj, aż gdzieś w Grecji — skoro prawie podobna sytuacja istniała w naszej stolicy, a mianowicie w Domu ks. Boduena.

Trzeba wyraźnie stwierdzić, że w ogromnej mierze problem dzieci opuszczonych rozwiązywała śmierć. Śmiertelność w Domu ks. Boduena była bardzo znaczna. Nie jest to twierdzenie gołosłowne jeśli zważyć, że np. w 1919 r. spośród 1 072 przyjętych do Domu ks. Boduena dzieci — zmarło 846, w 1924 r. — z 1 023 — 618, w 1930 r. — z 1 179 — 591.

Dom ks. Boduena, podejmując walkę o poprawę losu dzieci opuszczonych, musiał ją zacząć od zapewnienia im podstawowego prawa — prawa do życia.

Walka o życie dziecka została uwieńczona pomyślnymi rezultatami. Zostały one osiągnięte dzięki odpowiedniej reorganizacji i przebudowie Domu ks. Boduena, lecz przede wszystkim dzięki pełnej poświęcenia pracy zatrudnionego przez tę instytucję personelu.

Liczba zgonów dzieci spadła z 544 w 1932 r. do 115 w 1938 r. Śmierć przestała być głównym regulatorem problemu dziecka opuszczonego.

Ale pociągnąć to musiało za sobą dalsze konsekwencje. Bo czyż byłby sens ograniczać się jedynie do ochronienia dziecka przed śmiercią. Czyż można było równocześnie pozwolić na to, by wzrastało ono w poczuciu krzywdy, napiętnowane przez społeczeństwo.

Stało się oczywistym, że dziecku opuszczonemu trzeba zapewnić możność skorzystania z innego jeszcze prawa — prawa do rodziny.

Skoro zaś, mimo największych wysiłków, nie wszystkie dzieci można było ochronić przed porzuceniem ich przez matki, nie wszystkim opuszczonym — odszukać ich rodziny

i odbudować je — trzeba było zająć się dostarczeniem dziecku choć surogatu jego rodziny własnej — a mianowicie rodziny przybranej.

I tu natrafiliśmy na przeszkodę, którą jeszcze przed stu przeszło laty wzniosły przepisy Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego. Był nią zakaz adoptowania dzieci, obcy duchowi naszych dawnych praw w Polsce, sprzeczny z żądaniami opinii publicznej, uniemożliwiający realizację marzeń licznych bezdzietnych małżeństw, które pragnęły adoptować dzieci.

Podjęliśmy zatem wysiłek w celu usunięcia tej przeszkody — poprzez odpowiednią nowelizację ustaw cywilnych.

Uchwalona ostatnio przez Sejm i Senat ustawa z dn. 13 lipca 1939 r. o ułatwieniu przysposabiania dzieci opuszczonych zwaliła tę przeszkodę — otwierając drogę do szczęścia licznym dzieciom opuszczonym — a równocześnie licznym bezdzietnym małżeństwom.

To też na wieść o uchwaleniu ustawy niech nam wolno będzie złożyć wyrazy szczerej wdzięczności tym wszystkim, którzy tak gorąco wzięli do serca krzywdę dziecka opuszczonego, — tym wszystkim, którzy stali się orędownikami jego sprawy.

Miejska Służba Opiekuńcza m. st. Warszawy.

Przepisy o przysposobieniu obowiązujące na terenie b. Królestwa Kongresowego w okresie do dn. 19 lipca 1939 r.

Instytucja przysposobienia, czyli adoptacji znana była oddawna. Spotykamy ją w prawie rzymskim, w prawach greków, germanów i in. Wszędzie tam stanowiła ona akt prawny, który sztucznie stwarzał między dwiema osobami stosunki ojcostwa i synostwa.

Podobnie pojmowaną była adoptacja w dawnej Polsce. Jak podaje Dąbkowski przysposabiać mogły osoby przyrodzone i sztuczne (np. dzieci orderu Orła Białego).

Pierwotnie zezwalano na przysposobienie tylko osobom bezdzietnym, jedynie co do nich bowiem zajść mogło wielkie, według ówczesnych poglądów, nieszczęście przerwania kultu przodków. Z kolei mogły również przysposabiać osoby dzietne i to zarówno mężczyźni, jak i kobiety.

Wiek adoptowanego nie był ograniczany. Prawo piastowskie zezwalało również na adoptowanie dzieci nieślubnych.

Forma uroczysta przysposobienia odpowiadająca doniosłości tego aktu odbywała się przez postrzyżyny.

Konsekwencją tego, że pomiędzy przysposabiającym, a przysposobionym powstawał stosunek identyczny do stosunku między ojcem a synem, było m. in., że adoptującemu służyła władza i opieka rodzicielska, adoptowany otrzymywał nazwisko adoptującego oraz prawo do spadku po nim. Stosunek między rodzeństwem przyrodzonym, a osobą adoptowaną był taki, jak między samym rodzeństwem przyrodzonym, tworzył zatem przeszkodę małżeństwa.

Wspomniany przez nas uczony podaje, że już w 1237 r. zanotować można w Polsce przypadek przysposobienia. Czacki liczy 55 przysposobień od początku metryki koronnej do 1601 r. Konstytucja 1633 r. zakazuje nieszlachtę przyjmować do herbu pod utratą własnego szlachectwa, lecz później po tym prawie trafiały się podobne przysposobienia i były przez Króla lub Sejm zatwierdzane.

Również obowiązujące w Polsce przed wejściem w życie Kodeksu Napoleona prawa austriackie i pruskie zezwalały na przysposobienie.

Natomiast adoptacja nie była znana we Francji. Znikła ona tam od czasów Karola Wielkiego, tj. od chwili, gdy w dawnej Galji przestały obowiązywać prawa rzymskie.

Wielka rewolucja zamierzała zapożyczyć instytucję adoptacji z prawa rzymskiego. Instytucja ta jednak stała się przedmiotem gorących protestów, mimo, że pierwszy konsul stanął w jej obronie. W konsekwencji przy ostatecznym ustaleniu jej tekstu nie przybrała takich form, jakie istniały w Rzymie, tj. nie stała się instytucją naśladującą przyrodę, natomiast nadano jej formy nader ograniczone.

Wraz z Kodeksem Napoleona weszła ona w życie na terenie Polski w 1808 r. Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego z 1825 r., który częściowo zastąpił Kodeks Napoleona, utrzymał instytucję przysposobienia z bardzo nieznacznymi tylko zmianami.

Warto zapoznać się z najważniejszymi przynajmniej motywami do tej części Kodeksu Cywilnego Król. Polskiego. Czytamy więc m. in.:

> „Mówcy francuscy, wprowadzając przysposobienie jako instytucję zupełnie nową, od 10 wieków ich prawodawstwu i zwyczajom obcą, rozbierali pierwej to pytanie, czy zaprowadzenie przysposobienia w Kodeksie Cywilnym jest rzeczą potrzebną lub pożyteczną? nim do rozbioru projektu w tej mierze podanego przystąpili.
>
> Nie byłoby może rozwiązanie tego pytania dla nas, przysposobienia oddawna znających, tyle co dla francuzów potrzebnem; albowiem w Polsce były one w zwyczaju. Gdy jednak materiały do krytyki i obrony tej instytucji przez mówców francuskich zebrane rzucają cień wątpliwości na potrzeby i użyteczność onej, w krótkości nad pytaniem czy przysposobienie jest potrzebne lub użyteczne? zastanowić się wypada.
>
> Za użytecznością przysposobienia mówią następne powody:
>
> 1) Że jest pociechą dla tych, którzy dzieci prawych nie mając, przysposobieniem innych nieszczęście lub niesprawiedliwość natury nagrodzić pragną.
>
> Jest oraz dobrodziejstwem dla tych, którzy przez przysposobienie do lepszego przychodzą bytu, lub nie ma-

jąc swych rodziców, przychodzą pod troskliwą opiekę obcych.

2) Że przysposobienie nie jest aktem nakazanym, lecz tylko dozwolonym pod pewnymi obostrzeniami; jeżeli więc do obostrzenia ukracają sposoby nadużycia tej instytucji, nie może ona ani dobru ogólnemu, ani dobru szczególnych mieszkańców, jako akt dobrej woli, stać się szkodliwą, zawsze zaś dozwolenie aktu, który niczyich praw nie nadwyręża, ludzkość zdobi, i obyczaje łagodzi, jest istotnie i dla oświaty potrzebnem i charakterowi narodu naszego przyzwoitem.

3) Że wszystko, cokolwiek dąży do zaprowadzenia między ludzi nowych związków, a powiększa ich wzajemnie do siebie zbliżające stosunki, i co ściska węzeł towarzyski przez obszerniejszą wolność pełnienia dobrodziejstw z jednej, a oddawania hołdu wdzięczności z drugiej strony, jest źródłem szlachetnych uczuć, wspaniałych uczynków i słodkich obyczajów. Jednem z takich źródeł jest przysposobienie na zasadzie dobroczynności oparte.

4) Że przysposobienie może, w ludziach związków familijnych nie mających, i wśród towarzystwa krajowego niejako samotnych, wzbudzić nadzieję iż przez przysposobienie nabyć mogą stanu, którego im brakuje, a ta nadzieja ożywi i ustali w nich chęć cnotliwą stania się godnym przysposobienia.

Lecz jak żaden płód rozumu ludzkiego nie jest zupełnie doskonałym, tak i przeciw tej instytucji znalazła krytyka zarzuty niedoskonałości, które na tych trzech punktach się zasadzają:

1) Iż instytucja ta pochodzi od Rzymian, którym uprzedzenia religijne i widoki polityczne były powodem do zaprowadzenia onej. Religii dawnych Rzymian nikt teraz nie wyznaje. Polityka ich do naszej formy rządu nie jest stosowana, więc główny powód tej instytucji upadł, i przez to samo instytucja staje się niepotrzebną.

2) Że nie jest pożyteczną.

3) Że może się stać szkodliwą.

Co do pierwszego — mówią sprzeciwiający się tej instytucji, iż podług Heineciusza, *de antiquit. Rom. Instit.*

Lib. i. t, XI rzymianie mieli trzy powody do zaprowadzenia w swych prawach adoptacji czyli przysposobienia: naprzód — aby w braku potomków naturalnych dzieci przysposobione odbywały ofiary na ich grobach, zachowały obrazy i bogów domowych familijnych.

Powtóre — aby dostąpić pewnych godności i zdolności korzystania z hojności testamentowych, trzeba było u nich mieć pewną liczbę dzieci, w braku więc potrzebnej ku temu liczby dzieci własnych przysposobili obce do uzupełnienia owej liczby

Potrzecie — że patrycyjusze wchodząc przez przysposobienie do familii plebejuszów nabywali prawa do urzędów plebejuszom jedynie zachowanych

Bez wątpienia żaden z tych powodów nie jest do nas stosowany, lecz Heineciusz sam daje jeszcze inny, to jest: iż przysposobienie naśladuje naturę przynosząc pociechę bezdzietnym dla złagodzenia nieszczęścia natury lub jej niesprawiedliwości, — *adoptio imitatur naturam in solatium eorum qui liberos non habent, ad moliendum naturae defectum vel infortunium* Moc tego powodu nie jest samym rzymianom właściwa, rozciąga się ona do wszystkich serc, do wszystkich krajów i do wszystkich wieków.

Drugi zarzut, iż przysposobienie jest niepożyteczne, u francuzów zasadzał się na tem, że od tylu wieków nie była ta instytucja w ich prawach, ani w zwyczajach, i że nie jest żądana przez opinię powszechną; lecz zbiciem tego zarzutu względem nas obcego nie należy nam czas wycieńczać. Zarzut ten zasadza się jeszcze na tem: iż przysposobienie rozszerza niepotrzebnie granice hojności dla tych, którzy dzieci nie mają, gdy przecież hojność ich i bez tej instytucji granic prawie nie ma. Lecz przysposobienie nie należy uważać jedynie jako tytuł dania i nabycia majątku, nie jak dozwoloną tylko hojność między żyjącymi, częstokroć wkrótce żałowaną, lub jako wolność darowania przez testament, który często bywa skutkiem namowy, słabości lub namiętności: lecz raczej — jako sposób dobrego i rozważnego użycia hojności ku dobru i szczęściu tego, który na nią zasłużył, i ku trwałej pociesze tego, który dobrodziejstwo świadczy. W przyspo-

sobieniu nie sam majątek oddaje się przysposobionemu: trzeba mu poświęcić więcej, bo troskliwość rodzicielską, przychylność, imię, serce, samego siebie prawie. Trzeba przywiązywać swą sławę do sławy przysposobionego, swe szczęście i spokojność do jego pomyślności, trzeba przelać w niego swe postępy i cnoty. Tak wielkie i wspaniałe ofiary nie mogłyby być czynione, a może nie byłyby i znane bez dozwolenia przysposobienia.

Trzeci zarzut, iż przysposobienie może się stać szkodliwem, na następnych opiera się powodach: że wolność przysposobienia może odstręczać od związków małżeńskich, że rozprzęga związki własnej familii, że pozbawia krewnych spadku z prawa nań przypadającego, że może służyć za zasłonę prawną związkom zbrodniczym lub przeciwnym dobrym obyczajom; na koniec, iż dla nieodwołalności przysposobienie może być żałowanem.

Co do bojaźni aby przysposobienie nie było powodem odstręczenia od związków małżeńskich, ta byłaby dostateczną do uchylenia tej instytucji, gdyby była gruntowną. Lecz byłoby to nadto pozwalać przezorności prawodawcy, a bardzo mało skłonnościom natury. Zważmy te skłonności, a postrzeżemy, iż jak każdy przenosi swe własne dzieci nad obce, tak też przenosić będzie stan małżeński nad przysposobienie. Powtóre, wejdźmy w przyczyny bezżenności: jedni nie wchodzą w związki małżeńskie przez roztargnienie, obojętność i niedbałość, drudzy z powodu słabości lub niedołężności, inni nakoniec w celu utrzymania swych krewnych itd. Pierwsi nie wypłacili się krajowi przez zostawienie potomstwa, lecz gdy już czas i sposobność uiszczenia się w tym długu zniknęły, dlaczegoż nie pozwolić im, aby nagrodzili dobroczynnością względem obcych niedostatek własnych dzieci? Nie jestże to zapowiedzieć im, iż byliście dotąd nieużytecznymi z tego względu towarzystwa krajowego członkami, prawo was potępia, abyście już na zawsze nieużytecznymi zostali? Co do drugich, którzy dla słabości lub niedołężności, nareszcie dla pewniejszego utrzymania ubogiej familii, lub oddania całej swej troskliwości wiekiem i słabością znękanym rodzicom lub krewnym nie weszli w związki małżeńskie, tudzież co do tych, którzy w związku małżeń-

skim będąc, dzieci własnych nie mają, odmówienie wolności przysposobienia dzieci obcych, a tem samem odmówienie pociechy i podpory w ich starości, lub sposobu naprawienia błędów swych albo niesprawiedliwości natury, byłoby okrucieństwem niezgodnem z ludzkością i z sercem polaka.

Co do zarzutu, iż przysposobienie rozprzęga związki własnej familii i pozbawia krewnych spadku z prawa na nich przypadającego, należy naprzód zrobić różnicę między linią prostą i poboczną. W pierwszej powyższych skutków zrobić nie może, bo kto ma dzieci prawe, ten przysposabiać nie może. W linii pobocznej jest także rzeczą sprawiedliwą i moralną utwierdzać związki familijne, lecz te nie powinny krępować wolności i szczęścia człowieka, do których dąży. Przeznaczać i urządzać podział majątku zmarłego między jego krewnych jest obowiązkiem prawodawcy, lecz zapewnić każdemu za życia wolne używanie swych praw, i wskazać mu ku temu wszelkie środki z moralnością i dobrem powszechnem zgodne, jest pierwszą i świętszą jeszcze jego powinnością.

Co do zarzutu: iż przysposobienie może się dziać dla widoków niegodziwych i dobrym obyczajom przeciwnych, przejście szczegółowe ostrożności w tym tytule zabezpieczy zapewne przysposobienie od nadużycia, odkryje zasłonę zbrodnicze widoki lub nieobyczajne postępki ochraniać mogącą.

Nakoniec zarzut: iż przysposobienie dla nieodwołalności swej może być żałowanem, dowodzi niedoskonałość wszelkich naszych przedsięwzięć. Ile razy żałował ojciec lub matka, że wydali na świat wyrodne i niewdzięczne dzieci! przecież wyprzeć się ich nie mogą. Wreszcie przysposobienie mniej może być żałowane jak inne czyny hojności: bo albo jest wynagrodzeniem za uratowane życie, albo też wymaga wiele formalności i długiego czasu do poznania przymiotów przysposobionego i przywiązania się do niego".

Nie będziemy tu szczegółowo omawiali postanowień Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego w przedmiocie adoptacji — ograniczymy się jedynie do przypomnienia najważniejszych, przy czym w nawiasach zacytujemy wyjątki z motywów urzędowych.

Tak więc w myśl art. 308 K.C.P. przysposobienie wymagało następujących warunków:

1) przysposabiający musiał mieć przynajmniej 50 lat życia („warunek, aby przysposabiająca osoba miała lat pięćdziesiąt przeszło, zapobiega temu, aby ludzie dopóty, dopóki własne dzieci mieć mogą, sami wypłacali się z długu odradzania się krajowi, a nie obce sobie przyswajali. Co do kobiet, niemożność mienia własnych dzieci jest w wieku lat 50 skończonych przez naturę zakreślona. Nie tak jest wprawdzie co do mężczyzn, lecz jak mało spodziewać się i doświadczać, tak mało dla dobra ogólnego życzyć można, aby mężczyzna po latach pięćdziesięciu wchodził w śluby małżeńskie. Nie jest to wprawdzie prawidłem bez wyjątku, lecz dla rzadkich wyjątków prawidło nie powinno być obalonem").

2) przysposabiający nie mógł mieć własnych dzieci, ani innych zstępnych prawnych,

3) musiał byc przynajmniej o lat piętnaście starszy od adoptowanego („prawodawcy uważają przysposobienie za naśladowanie natury; więc jak naturalnie przed laty 15, powszechnie biorąc, trudno mieć dzieci, tak i przysposabiać osoby równego lub mało co młodszego wieku byłoby odstąpieniem od naśladownictwa natury").

Stosownie do art. 311 przysposobić można było jedynie osobę pełnoletnią. („Do każdego kontraktu lub aktu dwustronnego potrzeba zezwolenia stron dobrowolnego i rozmyślnego, tym bardziej zaś do aktu takiego, przez który wchodzi się w nową rodzinę i wieloliczne nowe zaciąga się obowiązki, a prawo w małoletnim nie suponuje dobrowolnego i rozmyślnego zezwolenia, dla wieku jeszcze ku temu niezdolnego").

Art. 312 i następne przewidują, że przysposobiony pozostaje nadal członkiem swej poprzedniej rodziny (do art. 313. „przysposobienie nie byłoby pożytecznem, a nawet moralnem gdyby zrywało związki familijne między przysposobionym i jego rodziną, lub gdyby nadwyrężało prawa jakiegokolwiek przysposobionego. Zamiana sama praw familijnych naturalnych przysposobionego za prawa familii, do której przysposobiony wchodzi, stawiałaby często przysposobienie w niepewności wyboru, i mogłaby dać pochop do oszukania się, a za-

tem zamiast przynoszenia pociechy, podpory przysposabiającym, tudzież, zamiast pożytku i przyjemnych sercu ludzkiemu obowiązków wdzięczności, mogłaby rodzić nieukontentowanie, kłótnie domowe, a nawet procesa, i zatruwac nawzajem życie tych, z których jeden dobrodziejstwy zobowiązać, a drugi zobowiązanym być miał". Do art. 314 — „Przysposobiony podług powyższych artykułów, do dwóch familij należąc, ma niejako podwójnych rodziców, a zatem podwójne prawa z ich strony względem siebie i podwójne obowiązki ze swej strony względem nich").

Te i powyżej podane motywy są dziś zupełnym anachronizmem.

Nic więc dziwnego (dziwnym jest tylko, że uczyniono to tak późno), że we Francji znowelizowano szereg postanowień o przysposobieniu, (które, jak to wspominaliśmy, były prawie równobrzmiące w Kodeksie Napoleona i w Kod. Cyw. Król. Polskiego). Zgodnie z prawem z 19 czerwca 1923 r. granice wieku adoptujących obniżono z 50 do 40 lat. Uchylono również zakaz adoptowania małoletnich. Utrzymano natomiast, wprowadzając jedynie szereg drobniejszych zmian, postanowienie, że adoptowany należy do dwóch rodzin: jego własnej i adoptującego.

Postanowienia Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego z 1825 r. w sprawie przysposobienia przetrwały jeszcze dłużej niż we Francji, bo do 1939 r.

W międzyczasie zostały one jedynie uzupełnione Ustawą z dn. 13/26 maja 1913 r. o zastosowaniu do Królestwa Polskiego zasad zdania Rady Państwa 3 czerwca 1902 r. o polepszeniu losu dzieci nieślubnych (Zb. 114/1913 poz. 998). Stosownie do postanowień art. 13 tej ustawy wprowadzono szereg ulg i ułatwień przy adoptowaniu własnych dzieci nieślubnych. Zmiany natury proceduralnej wprowadziły przepisy o postępowaniu cywilnym.

Dopiero Sejm i Senat Rzeczypospolitej uchwalając ustawę z dn. 13 lipca 1939 r. o ułatwieniu przysposobienia dzieci, wprowadziły istotne zmiany w Kodeksie Cywilnym Królestwa Polskiego i uzupełniły jego postanowienia przepisami specjalnymi, dotyczącymi przysposobienia pewnej kategorii małoletnich.

Zamieszczamy w kolejności: postanowienia Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego w przedmiocie przysposobienia, w brzmieniu w jakim obowiązywały one do dn. 19 lipca 1939 r. następnie zapoznamy naszych Czytelników z przebiegiem prac Izb ustawodawczych nad wydaniem wspomnianej wyżej ustawy, a dalej z samym jej tekstem.

Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego z 1825 r.

(Dz. Pr. Nr. 41. Tom X).

Księga Pierwsza.

O OSOBACH.

Tytuł VIII.

O PRZYSPOSOBIENIU I OPIECE DOBROWOLNEJ.

Dział I.

O PRZYSPOSOBIENIU.

Oddział I.

O PRZYSPOSOBIENIU I JEGO SKUTKACH.

Art. 308. Przysposobienie jest tylko tym osobom płci obojej dozwolone, które lat pięćdziesiąt skończyły, w czasie przysposobienia nie mają dzieci, ani innych zstępnych prawych, i które najmniej o lat piętnaście są starsze od osób przysposobić się mających [1]).

Art. 309. Nikt nie może być przysposobionym przez więcej jak przez jednę osobę, chyba tylko przez dwóch współmałżonków. Wyjąwszy przypadek art. 331, żaden małżonek nie może przysposobić, tylko za zezwoleniem swego współmałżonka.

Art. 310. Przysposabiać wolno tego tylko, któremu przysposobić chcący najmniej przez trzy lata w ciągu jego mało-

---

[1]) art. 308 od chwili wejścia w życie ustawy z dn. 13 lipca 1939 r. (Dz. U. nr 63, poz. 416) ma brzmienie następujące:

„Przysposobienie jest tylko tym osobom płci obojej dozwolone, które lat czterdzieści skończyły, w czasie przysposobienia nie mają dzieci, ani innych zstępnych prawych i które najmniej o lat piętnaście są starsze od osób przysposobić się mających".

letności na potrzeby utrzymania dostarczał, i o którym przez tenże czas ciągłe miał staranie, albo tego, który przysposabiającemu uratował życie z niebezpieczeństwem własnego.

Dosyć będzie w tym drugim przypadku, aby przysposabiający był pełnoletnim, starszym od przysposobionego, bez dzieci i zstępnych prawych; a jeżeli jest małżonkiem, aby współmałżonek na przysposobienie zezwolił [1]).

Art. 311. Przysposobienie nie może mieć miejsca przed pełnoletnością przysposobić się mającego. Jeżeli tenże nie skończył lat dwudziestu pięciu wieku, a oboje rodzice jego żyją, obowiązany jest uzyskać od nich zezwolenie, lub od ojca samego, gdyby matka przeciwnego była zdania; jeżeli zaś jedno z nich już nie żyje, potrzebne jest zezwolenie tego, które przy życiu pozostało. Jeżeli przysposobić się mający ma lat dwadzieścia pięć skończonych, wtenczas obowiązanym jest zasięgnąć ich rady, jeżeli żyją, lub tego z nich, które żyje [2]).

Art. 312. Przysposobienie nadaje przysposobionemu nazwisko przysposabiającego, które do własnego nazwiska przysposobionego dodanem będzie.

Jeżeli przysposabia sama kobieta, przysposobiony przybiera do nazwiska swego własnego to nazwisko, które przysposabiająca ma z domu swej rodziny.

Art. 313. Przysposobiony nie przestaje być członkiem familii, do której z urodzenia należy, i zachowuje w niej wszystkie prawa [3]).

Art. 314. Obowiązek przysposobionego i rodziców jego dostarczania sobie nawzajem alimentów nie ustaje z powodu przysposobienia. Takiż sam obowiązek wynika z przysposobie-

---

[1]) art. 310 został uchwalony ustawą z dn. 13 lipca 1939 r.

[2]) art. 311 otrzymał brzmienie następujące:

„W imieniu małoletniego, który ma być przysposobiony, składa oświadczenie jego przedstawiciel ustawowy. Jeżeli jednak małoletni ukończył lat 14, powinien również sam złożyć oświadczenie".

[3]) art. 313 otrzymał brzmienie następujące:

„Przysposobiony nie przestaje być członkiem familii, do której z urodzenia należy i zachowuje w niej wszystkie prawa.

Przez przysposobienie prawa i obowiązki rodzicielskie przechodzą z rodziców przysposobionego na przysposabiającego".

nia między przysposabiającym i przysposobionym względem siebie nawzajem.

Art. 315. Przysposobiony nie nabywa żadnego prawa do dziedziczenia z majątku krewnych przysposabiającego; lecz do spadku po przysposabiającym będzie miał te same prawa, któreby miało dziecko w małżeństwie zrodzone, a nawet gdyby były dzieci z małżeństwa zrodzone po przysposobieniu. W przypadku śmierci przysposobionego za życia przysposabiającego, zstępnym przysposobionego służy prawo zastępstwa.

Art. 316. Jeżeli przysposobiony bez zstępnych prawych umiera, rzeczy przez przysposabiającego dane lub z spadku po nim odziedziczone, które się w spadku po przysposobionym w naturze jako własność zmarłego znajdują, wrócą się do przysposabiającego lub jego zstępnych, z obowiązkiem powrócenia nakładów wszelkich łożonych z majątku, który nie od przysposabiającego pochodzi, na polepszenie, oczyszczenie z długów i innych ciężarów lub odkupienie tychże rzeczy; tudzież z obowiązkiem przyłożenia się do długów, spadek po przysposobionym w ogóle ciążących, a to w stosunku wartości rzeczy zwrotowi ulegających do ogółu spadku po przysposobionym, nie nadwerężając w niczem praw trzeciego; prawu temu do zwrotu przysposobiony przez testament ubliżać nie może.

Reszta majątku po przysposobionym należeć ma do jego krewnych, którzy wszystkich przysposabiającego krewnych zawsze wyłączać będą.

Co do przedmiotów, o których w artykule niniejszym jest mowa, wyłączają krewni przysposobionego krewnych przysposabiającego prócz jego zstępnych.

Art. 317. Prawo żądania zwrotu, w artykule poprzedzającym oznaczone, może być przez układy do dalszych krewnych przysposabiającego, na przypadek, gdyby przysposobiony bezpotomnie umarł, rozciągnięte, albo przeciwnie ścieśnione, a nawet wyłączone.

Art. 318. Jeżeliby za życia przysposabiającego, a po śmierci przysposobionego pozostałe po tymże przysposobionym dzieci lub zstępni bezpotomnie zmarli, przysposabiający odbierze ze spadku po nich rzeczy przez siebie dane, jak w art. 316 postanowiono. Jeżeliby zaś po śmierci dopiero przy-

sposabiającego, dzieci lub zstępni przysposobionego bezpotomnie zmarli, prawo żądania zwrotu tychże rzeczy następcom przysposabiającego, choćby w linii zstępnej, nie służy.

Oddział II.

O FORMACH PRZYSPOSOBIENIA.

Art. 319. Osoba, która chce przysposobić, równie jak i ta, która chce być przysposobioną stawią się dla zeznania aktu zobopólnych zezwoleń *przed sędzią pokoju*[1]) *względnie zamieszkania przysposabiającego właściwym.*

Art. 320. Akt ten złożonym będzie w urzędowym wyciągu przez stronę pilniejszą prokuratorowi *królewskiemu* przy sądzie *ziemskim*[2]), w okręgu którego zamieszkanie przysposabiającego znajduje się, a to celem otrzymania potwierdzenia od tegoż sądu. Złożenie to w ciągu trzech miesięcy od daty aktu nastąpić powinno, inaczej akt takowy za niebyły uważany będzie.

Art. 321. Sąd w izbie posiedzeń zgromadzony, po zasięgnięciu stosownych wiadomości, przekonać się powinien:

1-mo czy wszystkie warunki prawa są dopełnione;

2-do czy osoba, która przysposobić zamyśla, jest dobrej sławy.

Art. 322. Sąd *ziemski,* po wysłuchaniu wniosków prokuratora *królewskiego,* bez żadnej innej formy postępowania. wyda wyrok, nie przytaczając powodów, w tych wyrazach: ma miejsce, lub nie ma miejsca przysposobienie.

Art. 323. W ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia wyroku sądu *ziemskiego,* ma być wyrok tenże za staraniem strony pilniejszej podany pod rozstrzygnienie *trybunału* apelacyjnego, a to pod rygorem, iż przysposobienie, czy dozwolone, czy odrzucone przez sąd *ziemski,* uważane będzie za upadłe. *Trybunał* apelacyjny postąpi podług tych samych form, jak sąd *ziemski,* i wyda wyrok, nie przytaczając powodów, w tych wyrazach: wyrok jest potwierdzony, lub wyrok jest uchylony, a zatem przysposobienie ma miejsce, lub nie ma miejsca.

---

[1]) obecnie przed notariuszem, a to stosownie do art. 1661 Ust. o Post. Cywilnym.

[2]) zamiast sądów ziemskich czynne są obecnie sądy okręgowe.

Art. 324. W ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia wyroku apelacyjnego, przysposobienie dopuszczającego, przysposobienie toż powinno być wpisane na wezwanie jednej lub drugiej strony w księgi aktów urodzenia miejsca tego, gdzie przysposabiający jest zamieszkały.

Wpisanie to inaczej nastąpić nie może, jak za okazaniem urzędowego wyciągu wyroku apelacyjnego, a przysposobienie zostanie bez skutku, jeżeli w powyższym terminie wpisane nie było.

Wyciąg przysposobienia, wpisanego w księgi aktów stanu cywilnego, ma być w ciągu dni ośmiu przez utrzymującego też księgi kosztem strony wzywającej przesłany prokuratorowi *królewskiemu* przy sądzie *ziemskim* właściwym, dla wywieszenia w takich miejscach i w tylu egzemplarzach, jak tego prokurator uzna potrzebę.

Art. 325. Jeżeli przysposabiający po przyjęciu przez *sędziego pokoju* aktu przysposobienia o którym w art. 319 jest mowa, lecz przed ostatecznem zawyrokowaniem umarł, postępowanie trwać będzie w swym dalszym biegu, a przysposobienie dozwolonem zostanie, jeżeli ma miejsce. Następcy przysposabiającego, jeżeli sądzą, że przysposobienie dozwolonem być nie powinno, mogą podać prokuratorowi *królewskiemu* wszelkie w tym przedmiocie przedłożenia i uwagi.

USTAWA 13/26 MAJA 1913 R. O ZASTOSOWANIU DO KRÓLESTWA POLSKIEGO ZASAD ZDANIA RADY PAŃSTWA 3 CZERWCA 1902 R. O POLEPSZENIU LOSU DZIECI NIEŚLUBNYCH (Zb. 114/1913, poz. 998).

(w wyjątkach)

I. Tytułem uchylenia, zmiany i uzupełnienia odpowiednich przepisów ustaw cywilnych Królestwa Polskiego postanowić:

---

13. Względem przysposobienia własnych dzieci nieślubnych dopuszczalne są następujące wyjątki:

1) przysposabiać może pełnoletni nawet przed ukończeniem lat pięćdziesięciu i nie będąc o lat piętnaście starszym od przysposabianego (art. 308 K. C. P.); 2) przysposabiać wolno dzieci rzeczone nawet przed dojściem ich do pełnoletności (art. 311 K. C. P.) i bez uprzedniego w ciągu lat trzech dostarczania im środków do życia lub ciągłego niemi opiekowania się

(art. 310 K. C. P.); 3) przysposobienie może mieć miejsce i w tym wypadku, gdy przysposabiający ma własne swe dzieci prawe lub uprawnione lub innych zstępnych; przysposobienie takie dopuszczalnem jest po dojściu tych dzieci prawych lub uprawnionych oraz zstępnych do pełnoletności, za ich zgodą, wyrażoną na piśmie przy poświadczeniu ich podpisu w drodze notarialnej, przed dojściem zaś tych dzieci oraz zstępnych do pełnoletności jedynie za życia drugiego z rodziców dzieci prawnych lub uprawnionych przysposabiającego lub rodziców jego zstępnych oraz za ich zgodą, w takiej samej drodze zaświadczoną i 4) przy przysposobieniu dziecka nieślubnego przez ojca, zgoda matki dziecka wymaganą jest (art. 311 K. C. P.) w tym tylko wypadku, gdy ona dziecko dobrowolnie uznała (art. 298 K. C. P.).

Kodeks postępowania cywilnego

(Dz. U. nr 112 z 1932 r., poz. 934).

Księga Czwarta.

POSTĘPOWANIE SĄDOWE ZACHOWAWCZE.

Rozdział Siódmy.

O PRZYSPOSOBIENIU.

Art. 1460[8]. Podanie o przysposobienie wnosi się do sądu okręgowego według stałego zamieszkania przysposabiającego lub przysposabianego. Podanie to winno zawierać szczegóły i zaświadczenia, których wymagają *art. 145 151 ust. cyw.*[1]).

Art. 1460[9]. Sąd zawiadamia drogą doręczenia wezwań osoby, uczestniczące w sprawie, o terminie, wyznaczonym do rozpoznania sprawy, i stwierdziwszy, że wezwania należycie zostały doręczone, po wysłuchaniu ustnych wyjaśnień osób wezwanych, o ile się stawiły przed sądem, — wydaje decyzję, mocą której albo uwzględnia, albo oddala wniosek petenta

Art. 1460[10]. Sprawy o przysposobienie rozstrzygane są po wysłuchaniu wniosków prokuratora.

Art. 1460[11]. Decyzje w sprawach o przysposobienie mogą być zaskarżone zarówno przez osoby, uczestniczące w sprawie,

---

[1]) zamiast art. 145—151 — mają obecnie zastosowanie art. 136, 137, 359, 363 i 374 Kodeksu Post. Cywilnego.

DZIENNIK PRAW

Nro 41.

Tom Dziesiąty.

z Bożéy Łaski

My ALEXANDER I.

Cesarz Wszech Rossyi, Król Polski

etc. etc. etc.

Wszem w obec i każdemu komu o tém wie-
dzieć należy, a mianowicie Obywatelom
Królestwa Naszego Polskiego wiadomo
czyniemy, iż Izba Senatorska i Izba Po-
selska stosownie do przedstawionego w
imieniu Naszém proiektu i po wysłucha-
niu Mówców Rady Stanu i Kommissarzów
Seymowych, uchwaliły co następuie:

KODEX CYWILNY
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Artykuł 311.

Przysposobienie nie może mieć mieysca przed pełnoletnością przysposobić się maiącego. Jeżeli tenże nie skończył lat dwudziestu pięciu wieku, a oboie rodzice iego żyią, obowiązany iest uzyskać od nich zezwolenie, lub od oyca samego gdyby matka przeciwnego była zdania; ieżeli zaś iedno z nich iuż nie żyie, potrzebne iest zezwolenie tego które przy życiu pozostało. Jeżeli przysposobić się maiący ma lat dwadzieścia pięć skończonych, wtenczas obowiązanym iest zasiągnąć ich rady ieżeli żyią, lub tego z nich które żyie.

oycostwa bądź macierzyństwa, w przypadkach w których stosownie do artykułu 299 uznanie dozwolone nie iest.

TYTUŁ VIII.

O przysposobieniu i opiece dobrowolnéy.

Dział I.

O przysposobieniu.

Oddział 1.

O przysposobieniu i iego skutkach.

Artykuł 308.

Przysposobienie iest tylko tym osobom płci oboiéy dozwolone, które lat pięćdziesiąt skończyły, w czasie przysposobienia nie maią dzieci ani innych zstępnych prawych, i które naymniéy o lat piętnaście są starsze od osób przysposobić się maiących.

e Rządowey Sprawiedliwości, prawo dnieysze iako maiące wszelką moc obowięzuiącą ogłosić.

Dan w Warszawie dnia 1 (13) Czerwca 1825 roku.

(podpisano) ALEXANDRE.

przez Cesarza i Króla

(L. S.) Minister Sekretarz Stanu

(podpisano) *Hr. Stefan Grabowski.*

18

DZIENNIK USTAW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa, dnia 19 lipca 1939 r. — Nr 63

416

USTAWA

z dnia 13 lipca 1939 r.

o ułatwieniu przysposobienia małoletnich.

1. Małoletni może być przysposo- według przepisów ustawy niniejszej.
2. Ustawa niniejsza nie stoi na przeszko- dzie do przysposabiania małoletnich również w trybie i ze skutkami, przewidzianymi w prze- pisach ogólnych.

Art. 2. 1. Przysposobić małoletniego mo- są małżonkowie, liczący nie mniej niż 35 lat, którzy zawarli związek małżeński co naj przed 5 latami.

2. Sąd właściwy do zatwierdzenia um przysposobienia może udzielić zezwolenia przysposobienie małoletniego przez osobę możną, liczącą co najmniej 35 lat, albo prz małżonków, którzy nie odpowiadają warunko wymienionym w ustępie poprzedzającym, jeż

li zachodzą wyjątkowo ważne powody przyspo- sobienia, a w szczególności, jeżeli małżonkowie nie mogą mieć własnych dzieci.

3. W każdym razie przysposabiający po- winien być co najmniej o 15 lat starszy od przy- sposobionego i nie mieć zstępnych ślubnych.

Art. 3. 1. Małoletni może być przysposo- biony tylko do ukończenia lat 7.

2. Małoletni może być przysposobiony do ukończenia lat 12, jeżeli przysposabiający łożył na jego utrzymanie i wychowanie co najmniej przez 3 lata przed ukończeniem lat 12, albo choćby przez krótszy okres czasu przed wej- ściem w życie ustawy niniejszej.

3. Małoletni, na którego utrzymanie i wy- chowanie przysposabiający łożył co najmniej przez 3 lata przed wejściem w życie ustawy ni- niejszej, może być przysposobiony bez wzglę- du na wiek.

Art. 4. Małoletni wyznania rzymskokato- lickiego może być przysposobiony przez osobę należącą do tego wyznania, albo przez małżon- ków, z których przynajmniej jedno należy do tego wyznania.

Art. 5. 1. W imieniu małoletniego zawie- ra umowy przysposobienia jego przedstawiciel ustawowy. Jeżeli małoletni ukończył lat 14, po- trzebne jest także jego oświadczenie.

2. W imieniu dziecka, którego rodzice są nieznani i nie zostali ujawnieni w ciągu lat 2, albo dziecka opuszczonego, któremu rodzice nie zapewniają utrzymania w ciągu lat 3 i któ- re korzysta z opieki społecznej, zgodę na przy- sposobienie wyraża organ opieki społecznej wyznaczony przez Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Opieki Społecznej w drodze rozporządzenia.

ności, organ op dziecka.

Art. 9. 1. ... twierdzenie przysp. ogólnych po wezwan. żeli ukończył lat 14, jego wowego, przysposabiających sposobionego, jeżeli są znani, ku, wymienionym w art. 5 ust. organu opieki społecznej.

2. Sąd rozpoznaje sprawy przy zamkniętych.

3. Na obszarze mocy obowiązującej kode- su cywilnego Królestwa Polskiego do uzasad- niania postanowień i wnoszenia środków odwo- ławczych stosuje się ogólne przepisy postępo- wania incydentalnego, nie zaś art. 322 i 323 te- goż kodeksu.

4. Na obszarze mocy obowiązującej kodek- su cywilnego z 1896 r. na postanowienie sądu grodzkiego służy natychmiastowe zażalenie, na postanowienie sądu II instancji — dalsze na- tychmiastowe zażalenie.

Art. 10. Postępowanie sądowe w spra- wach o przysposobienie wolne jest od opłat są- dowych.

Art. 11. 1. Stosunek przysposobienia moż- na rozwiązać zgodnie, przy czym stosuje się odpowiednie przepisy o zawarciu umowy przy sposobienia i jej zatwierdzeniu.

2. Zarówno przysposabiający, jak i prz sposobiony mogą żądać w drodze powództ rozwiązania stosunku przysposobienia z wy ... kowo ważnych powodów.

Art. 6. 1. Skutki przysposobienia określa- ją przepisy ogólne. Jednakże nazwisko przy- sposobionego małoletniego zmienia się — w bra- ku odmiennej umowy — na nazwisko przyspo- sabiającego.

2. Przez przysposobienie małoletniego, wy- mienionego w art. 5 ust. 2, ustają obowiązki go wobec rodziny, która traci również pra- dziedziczenia po nim.

Art. 7. Akt przysposobienia można spo- dzić — niezależnie od formy, przewidzianej przepisach ogólnych — także przed sąd właściwym do zatwierdzenia umowy przysp bienia.

Art. 8. 1. Sąd, właściwy do zatwierdzenia umowy przysposobienia według przepisów ogól- nych, zatwierdza umowę na wniosek jednej ze stron po rozważeniu, czy zachodzą ustawowe warunki przysposobienia, czy przysposobienie jest korzystne dla przysposobionego, a w szcze- gólności, czy przysposabiający daje rękojmię należytego wychowania dziecka.

2. Przy przysposobieniu dzieci, wymienio- nych w art. 5 ust. 2, sąd stwierdza w szczegól-

Art. 12. 1. W skróconych wyciągach z ak tu urodzenia oraz w dokumentach osobistyc przysposobionego, w których należy wskazać rodziców, wymienia się jako rodziców — przy- sposabiających.

2. Wyciągi takie wystarczają w sprawach szkolnych, wojskowych, ewidencji ludności oraz ubezpieczeń społecznych.

Art. 13. W sprawach, nie unormowanych ustawą niniejszą, stosuje się przepisy ogólne.

Art. 14. W kodeksie cywilnym Królestwa Polskiego z 1825 r. wprowadza się zmiany na- stępujące:

1) w art. 305 wyraz „pięćdziesiąt" zastę- puje się wyrazem „czterdzieści";
2) art. 310 — skreśla się;
3) art. 311 otrzymuje brzmienie:
„W imieniu małoletniego, który ma być przysposobiony, składa oświadcze- nie jego przedstawiciel ustawowy. Je- żeli jednak małoletni ukończył lat 14, powinien również sam złożyć oświad- czenie.";
4) w art. 313 dodaje się ust. 2 w brzmieniu:
„Przez przysposobienie prawa i o- bowiązki rodzicielskie ... odzą z ro- dziców przysposobionego na przyspo- sabiających."

Art. 15. W... ustawy niniejszej po- ... Sprawiedliwości ... Opieki Społecznej i Spraw ... Wewnętrznych.

Art. 16. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej: I. Mościcki

Prezes Rady Ministrów: Sławoj Składkowski

Minister Sprawiedliwości: W. Grabowski

jak i przez prokuratora; skargi zakłada się z zachowaniem trybu i terminów, przewidzianych w art. 784, 785, 787, 789 — 791 [1]).

Art. 1460[12]. Osoby, których prawa ulegają pogwałceniu wskutek przysposobienia, które nie powinno mieć miejsca, mogą zgłaszać swoje zarzuty w toku postępowania w sprawie o przysposobienie, albo później w terminie dwuletnim od daty uprawomocnienia się decyzji sądu wszcząć spór w trybie ogólnego postępowania procesowego. W każdym razie spór ten może być zgłoszony tylko za życia przysposabiającego.

Dział III.

O PRZYSPOSOBIENIU.

Art. 1661. Akt przysposobienia zeznaje się przed notariuszem i składa się do zawyrokowania sądowi okręgowemu według miejsca zamieszkania przysposabiającego, a następnie do potwierdzenia izbie sądowej trybem, wskazanym w art 319 — 325 kod. cyw. z r. 1825.

---

[1]) Powołane artykuły mają następujące brzmienie:

Art. 784. Skargi incydentalne składać należy w tym sądzie okręgowym, od decyzji którego założone zostały, wyjąwszy skargi na powolność lub na odmowę przyjęcia i przesłania izbie sądowej skargi złożonej już w sądzie, które to skargi wnosi się wprost do izby sądowej.

Art. 785. Skargi incydentalne wnosi się w terminie dwutygodniowym, od czasu ogłoszenia decyzji, wyjąwszy przypadki, wyraźnie w ustawie wskazane. Podanie skargi na powolność nie jest ograniczone żadnym terminem.

Art. 787. Wniesienie skargi incydentalnej nie wstrzymuje ani postępowania w sprawie, ani wykonywania zaskarżonej decyzji, oprócz przypadków wyraźnie w ustawie wskazanych.

Art. 789. Do złożenia powyższego objaśnienia służy termin dwutygodniowy od dnia doręczenia odpisu skargi incydentalnej.

Art. 790. Po otrzymaniu objaśnienia, lub po upływie terminu do jego złożenia, sąd skargę incydentalną i otrzymane co do niej objaśnienia przesyła do izby sądowej, z załączeniem, jeżeli to uzna za potrzebne, wyjaśnienia i ze swojej strony.

Art. 791. Decyzję izby sądowej w przedmiocie skargi incydentalnej ogłasza się według zasad ogólnych, a następnie komunikuje się sądowi okręgowemu, którego decyzja była zaskarżona.

Prace Izb ustawodawczych nad ustawą z dn. 13 lipca 1939 r.

Poruszona przez miejską służbę opiekuńczą w grudniu 1937 r., w wydanym w tym celu specjalnym numerze „Opiekuna Społecznego“, sprawa losu dzieci opuszczonych znalazła niebawem echo w Sejmie.

W dn. 17 lutego 1938 r. w ramach debaty sejmowej na plenum nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej zabrała głos posłanka Wanda Pełczyńska. Przedstawiwszy obecną sytuację dzieci nieślubnych, posłanka Pełczyńska zaapelowała do Rządu o podjęcie inicjatywy zmierzającej do poprawienia losu tej kategorii dzieci i zapowiedziała, że w razie braku takiej inicjatywy wniesie własny projekt odpowiedniej ustawy.

Stosownie do tej zapowiedzi posłanka Pełczyńska zgłosiła w dn. 25 marca 1938 r. do laski marszałkowskiej projekt ustawy o zmianie Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego. (Druk Sejmowy nr 71) [1]).

Wspomniany projekt ustawy zmierzał z jednej strony w kierunku uchylenia obowiązującego dotychczas na terenie b. Kongresówki zakazu poszukiwania ojcostwa, a także położenia kresu stosowanej przez Sądy praktyce dopuszczania „exceptio plurium concubentium“, z drugiej zaś — w kierunku zmiany postanowień Kodeksu utrudniających, bądź w ogóle uniemożliwiających adoptowanie dzieci.

Nie będziemy na tym miejscu omawiali propozycji posłanki Pełczyńskiej co do zmian Kodeksu w przedmiocie poszukiwania ojcostwa — zatrzymamy się natomiast nad tą częścią projektu ustawy, który miał zmienić szereg artykułów Kodeksu Cyw. Królestwa Polskiego w przedmiocie przysposobienia.

Projektowana przez posłankę Pełczyńską ustawa w art. 1 zawierała następujące postanowienia:

„2) w art. 308 (KCP) wyraz „pięćdziesiąt“ zastępuje się wyrazem: „trzydzieści“, a wyraz „piętnaście“ — wyrazem „osiemnaście“‘.

---

[1]) Pełny tekst druku sejmowego nr 71 zamieściliśmy w nr 5/20 „Opiekuna Społecznego“ z maja 1938 r.

3) art. 310 uchyla się.

4) art. 311 otrzymuje brzmienie:

„Art. 311. W imieniu małoletniego, który ma być przysposobiony, składa oświadczenie jego przedstawiciel ustawowy.

Na przysposobienie dzieci, pozostających na utrzymaniu gminy, zezwala właściwy organ tej gminy“.

5) art. 313 otrzymuje brzmienie:

„Art. 313. Z chwilą przysposobienia przysposobiony przestaje być członkiem rodziny, do której z urodzenia należy. Prawa i obowiązki rodzicielskie przechodzą z jego rodziców na przysposabiającego“.

6) art. 314 otrzymuje brzmienie:

„Art. 314. Obowiązek przysposabiającego dostarczenia przysposobionemu alimentów jest wzajemny“.

Tak więc, prócz zmian zmierzających w kierunku obniżenia wieku adoptującego, oraz skasowania ograniczeń co do wieku adoptowanego, projekt ustawy posłanki Pełczyńskiej wprowadzał ważną i nieznaną w obowiązującym obecnie ustawodawstwie inowację, a mianowicie, że przez przysposobienie przysposobiony przestawał być członkiem swej poprzedniej rodziny. Wszystkie bowiem Kodeksy obowiązujące w poszczególnych dzielnicach Polski przewidują, że przez przysposobienie przyspasabiany wchodzi w skład nowej rodziny, ale nie przestaje być członkiem swej dotychczasowej.

Rychłe zakończenie sesji sejmowej, a potem rozwiązanie Sejmu stanęło na przeszkodzie w uchwaleniu ustawy.

W obecnym Sejmie inicjatywę rozszerzenia postanowień ustaw cywilnych w przedmiocie przysposobienia, a także częściowej zmiany najbardziej zacofanego Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego podjął poseł adw. Włodzimierz Szczepański.

Po szeregu narad w łonie grupy parlamentarnej Obozu Zjednoczenia Narodowego, w których brali udział również działacze społeczni oraz przedstawiciele miejskiej służby opiekuńczej, opracowano odpowiedni projekt ustawy.

Projekt ten został w dn. 5 maja 1939 r. wniesiony do laski marszałkowskiej przez grupę posłów, na czele z posłem E. Jurkowskim.

Wspomniany projekt został zamieszczony w druku nr 206.

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Kadencja V. Sesja zwyczajna r. 1938/39.

Projekt ustawy

złożony przez posła Eugeniusza Jurkowskiego o przysposobieniu dzieci opuszczonych.

WYSOKI SEJM uchwalić raczy —

załączony projekt ustawy.

Warszawa, dnia 5 maja 1939 r.

JURKOWSKI E., Tylman Fr., Wadowski M., Szwed Stanisław, Budzanowski Teofil Leopold Stanisław, Skotnicki Adam, Kudelska Stefania, dr Dobrowolski Adam, Bijasiewicz Robert, Plebanek Józef, Nowara Zygmunt, Szczepański Włodzimierz, dr Matraś Zdzisław, Jedynak Jan Henryk, Kwapisiewicz Marian, Nodzykowski Józef.

USTAWA O PRZYSPOSOBIENIU DZIECI OPUSZCZONYCH

Art. 1.

(1) Za opuszczone w rozumieniu niniejszej ustawy uważa się:

1) dziecko porzucone, którego rodzice nie są znani i w okresie jednego roku nie zostali ujawnieni.

2) dziecko pozostawione bez opieki rodzicielskiej, którego rodzice są znani, jeżeli w ciągu conajmniej jednego roku rodzice i powinowaci dziecka uchylają się od zapewnienia mu opieki i wychowania,

3) dziecko, którego rodzice zmarli, a którego krewni i powinowaci nie mogą lub nie chcą zapewnić mu należytej opieki i wychowania,

4) dziecko, którego rodzicom zostały odebrane prawa rodzicielskie.

(2) Termin ustalony w ust. (1) przedłuża się do lat pięciu, jeżeli dziecko, którego rodzice nie są znani, zostało pozostawione bez opieki w okresie klęski żywiołowej lub w czasie wojny. Termin ten biegnie od ukończenia wojny lub okresu klęski żywiołowej.

Art. 2.

Przysposobić dziecko opuszczone może małżeństwo bezdzietne. Dziecko opuszczone przysposobić można do ukończenia przezeń lat 12.

Art. 3.

Przez przysposobienie uzyskuje przysposobiony nazwisko przysposabiającego i wchodzi w wszelkie prawa, które przysługiwałyby mu, gdyby był dzieckiem ślubnym przyspasabiających.

Art. 4.

Przysposobiony przestaje być członkiem swojej rodziny. Wszelkie prawa i obowiązki rodzicielskie przechodzą z jego rodziców na przyspasabiających.

Art. 5.

(1) Akt przysposobienia dziecka opuszczonego zeznaje się przed notariuszem.

(2) W ciągu 3 miesięcy od zeznania aktu przysposobienia przed notariuszem, akt ten musi być zatwierdzony przez Sąd Okręgowy, w przeciwnym wypadku ważność jego wygasa.

Art. 6.

Sąd Okręgowy bada, czy zachodzą warunki przysposobienia, przewidziane w niniejszej ustawie, czy przysposobienie jest korzystne dla przysposobionego i czy przyspasabiający dają gwarancje należytego wychowania dziecka.

Art. 7.

(1) Sąd wydaje postanowienie po wysłuchaniu opinii samorządowych organów opiekuńczych.

(2) Sąd wezwie rodziców dziecka celem złożenia oświadczenia, jeżeli miejsce zamieszkania rodziców nie jest znane.

W przypadku, przewidzianym w art. 1 ust. (1) pkt. 2) i 3), Sąd wzywa najbliższych krewnych i powinowatych dziecka oraz opiekunów, jeżeli zostali ustanowieni.

(3) Sąd ustanowi Kuratora do reprezentowania w tym postępowaniu rodziców lub opiekunów dziecka, jeżeli rodzice lub opiekunowie nie są znani, względnie nie jest wiadome ich miejsce pobytu, a także jeżeli pomimo wezwania nie stawią się.

Postanowienia ust. (2) nie dotyczą rodziców, którym zostały odebrane prawa rodzicielskie.

Art. 8.

Sąd rozpatruje sprawę w trybie postępowania niespornego (incydentalnego) i przy drzwiach zamkniętych.

Art. 9.

Na postanowienia Sądu kończące postępowanie służy zażalenie do Sądu Apelacyjnego zarówno przyspasabiającemu, jak i przysposobionemu, jego rodzicom, opiekunom lub ich Kuratorowi, oraz samorządowemu organowi opiekuńczemu, który wydał w tej sprawie opinię.

Art. 10.

(1) O przysposobieniu wpisana zostaje wzmianka w księgach stanu cywilnego.

(2) Zarówno w pełnych, jak i w skróconych wypisach z ksiąg stanu cywilnego wymieniani będą przyspasabiający, jako rodzice przysposobionego.

Art. 11.

Przyspasabiający, przysposobiony, rodzice przysposobionego, jeżeli do chwili wydania postanowienia przez Sąd nie byli znani, lub nie było wiadome ich miejsce zamieszkania, oraz samorządowe organa opiekuńcze — mogą żądać w drodze procesu cywilnego rozwiązania stosunku przysposobienia z wyjątkowo ważnych powodów.

Art. 12.

Wykonanie ustawy porucza się Ministrowi Sprawiedliwości.

Art. 13.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

UZASADNIENIE

W Polsce występuje w dużej skali zjawisko opuszczania i porzucania dzieci. Dość wspomnieć, że w 1935 r. zameldowano organom policyjnym o 2142 wypadkach podrzucenia dzieci, w 1936 r. o 2241, w 1937 r. o 2475. W rzeczywistości liczba porzuconych jest znacznie większa.

W bardzo licznych wypadkach dzieci opuszczane są również w ten sposób, że matka, wzgl. ojciec umieszcza dziecko w zakładzie, bądź u obcych, przez pewien czas interesuje się jego losem, poczem znika, zacierając po sobie wszelkie ślady. W chwili obecnej sam tylko Zarząd Miejski w m. st. Warszawie wychowuje ok. 1600 dzieci zupełnie nieznanych rodziców i ok. 400 takich, których nazwiska matek wzgl. ojców są wprawdzie znane, ale nie można ich odszukać.

Los dzieci opuszczonych, a w podobnej sytuacji znajdują się niejednokrotnie także sieroty, jest bardzo smutny, a niejednokrotnie wręcz tragiczny. Tam, gdzie samorząd stać na opłacanie kosztów opieki nad dziećmi opuszczonymi i sierotami, wychowują się one w zakładach opiekuńczych, w gminach ubogich poprostu tułają się bez opieki, bądź umieszczane są w rodzinach, które je wyzyskują w sposób karygodny. Zarówno jednak dzieci wzrastające poza zakładem, jak i te, które wychowują się w zakładach od najwcześniejszych lat swego życia, odczuwają wielką tęsknotę za tą, którą mogłyby nazwać matką, za tym, który byłby im ojcem. Z czasem u dzieci tych powstaje silny uraz psychiczny i poczucie wielkiej krzywdy społecznej tym większej, że najzupełniej przez nie niezawinionej.

Z drugiej strony istnieje w Polsce bardzo liczna grupa osób, które nie mając i nie mogąc mieć własnych dzieci, pragną zaopiekować się dziećmi opuszczonymi i sierotami.

Osoby te, jako warunek, stawiają jednak, że otrzymają dziecko na „wyłączną własność". Jest zupełnie zrozumiałe, że małżeństwo, które podejmuje się tak poważnych obowiązków, jak utrzymanie i wychowanie dziecka, chce mieć pewność, że tego dziecka nikt mu nie odbierze — chce mu dać swoje nazwisko, aby w ten sposób mocniej zacieśnić więź łączącą z dzieckiem przybranym.

Na przeszkodzie jednak w spełnieniu tych pragnień stoją braki naszego ustawodawstwa. Wprawdzie obowiązujące obecnie na terenie całego Państwa — z wyjątkiem województw centralnych — przepisy prawne przewidują możność przysposobienia dziecka, wszelako w tych przepisach instytucja przysposobienia utrzymuje więzy łączące przysposabianego z jego własną rodziną, a — jeśli jej nie można odszukać — pozostawia w akcie stanu cywilnego dziecka piętno pochodzenia

nieślubnego (litery NN w miejsce imion obojga lub jednego z rodziców). Tak więc pragnienie przybranych rodziców, aby z dzieckiem przybranym mogły ich łączyć takie więzy, jak z dzieckiem własnym, nie mogą się ziścić. Dodać przytem należy, że obowiązujące prawa wprowadzają również szereg ograniczeń w spadkobraniu po przyspasabiających itp

Szczególnie jednak niekorzystną sytuację dla omawianej kategorii dzieci stwarzają obowiązujące dotychczas na terenie województw centralnych przepisy Kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego z 1825 r. Przepisy te przewidują, że wolno przyspasabiać dziecko dopiero po ukończeniu pięćdziesięciu lat przez przyspasabiającego, przyczem przyspasabiany musi mieć ukończonych lat dwadzieścia jeden.

W tych warunkach nawet tak b. częściowe związanie dziecka z przybranymi rodzicami — jak to przewiduje instytucja przysposobienia w obowiązujących obecnie kodeksach b. państw zaborczych — nie może mieć na terenie b. Kongresówki miejsca.

Tęsknota jednak za dzieckiem, któreby mogło być całkowicie związane z rodziną, jest tak silna, że pragnący przygarnąć je i wychować jak własne nie cofają się przed wkroczeniem na drogę przestępstwa.

Nadmienić należy, że takich fałszywych aktów stanu cywilnego bywa sporządzanych w samej tylko Warszawie kilkadziesiąt, a w niektórych okresach nawet po sto rocznie.

Podobne postępowanie — pomijając, że naraża rodziców przybranych na karę — bynajmniej nie zabezpiecza dziecku tych praw, które rodzice ci pragnęli mu zapewnić. Znane są wypadki obalenia testamentów na rzecz takich dzieci, które wskutek tego nie tylko że nic nie otrzymują ze schedy, ale w dodatku w toku procesów dowiadują się o swym nieślubnym pochodzeniu i o tym, że były przez własnych rodziców porzucone. Nadmienić przytem wypada, że niejednokrotnie osoby, przybierające sobie dzieci w drodze zeznania fałszywych danych przy sporządzaniu aktu stanu cywilnego, są następnie szantażowane przez rodziców dziecka.

Szereg małżeństw, zamieszkujących na terenie b. Kongresówki, pragnąc legalnie związać się z dzieckiem choć na tyle, na ile zezwala obecne prawo o przysposobieniu obowiązujące w innych b. zaborach, wyjeżdża z terenu b. Kongresówki i osiedlając się na pewien czas na terenie innych b. zaborów, przyspasabia dziecko w trybie obowiązujących tam praw.

Bardzo wiele małżeństw roztacza opiekę nad dzieckiem opuszczonym tak, jak nad własnym, nie przeprowadzając jednakowoż żadnych formalności prawnych. Część ich ogranicza się conajwyżej do tego, że zmienia — w trybie przepisów o zmianie nazwisk — nazwisko dziecka na ich własne. Zbędne wyjaśniać, że w takich wypadkach — zarówno ze zmienionym, czy niezmienionym nazwiskiem — dziecko nie zyskuje praw członka rodziny, która się zaopiekowała, nadto w metryce jego pozostaje nadal hańbiące piętno pochodzenia nieślubnego, które często

już od pierwszych dni pobytu dziecka w szkole staje się przyczyną wielu upakarzających wyzwisk, tragedii i niezasłużonych cierpień moralnych. Znane są wypadki samobójstw dziecięcych z tych powodów, jak również wkraczanie na drogę występku jednostek, które wzrastają w poczuciu krzywdy i niesprawiedliwości społecznej.

Wobec jednak istniejącego dziś stanu prawnego bardzo wiele małżeństw, które nie chcą iść drogą gwałcenia przepisów prawa i których nie zadawalają przepisy o przysposobieniu obowiązujące w innych zaborach, bądź które nie mogą wyjechać na czas dłuższy z terenu b. Kongresówki ,rezygnują w ogóle z zamiaru adoptowania dziecka. Zbędne wyjaśniać, jak wielkie w konsekwencji pociąga to straty społeczne.

Projektowana ustawa pozwoli na spełnienie się pragnień wielu setek małżeństw i ulży losowi licznych dzieci opuszczonych i sierot.

Wprowadza ona niespotykany w obowiązujących obecnie kodeksach przepis, który przewiduje, że dziecko przysposobione otrzymuje wszystkie te prawa, które przysługiwałyby mu, gdyby było dzieckiem ślubnym przyspasabiających. Pod tym względem ustawa nawiązuje do postanowień dawnego polskiego prawa, według którego (podobnie zresztą jak w prawie rzymskim) między przyspasabiającym a przysposobionym powstawał stosunek zupełnie taki, jak między rodzicami a dziećmi — w szczególności przysposobiony nabywał prawo do nazwiska ojca i spadku po rodzicach.

Ustawa przewiduje, że przysposobiony przestaje być członkiem swej rodziny. Przepis ten jest konieczny, skoro jest intencją przyspasabiających, a zatem i idącej po ich myśli ustawy, aby dziecko weszło do nowej rodziny z pełnią praw i aby rodzina ta była zabezpieczona przed niepożądanymi interwencjami ze strony rodziców dziecka.

Ze względu na wagę decyzji w sprawie przysposobienia dziecka opuszczonego — zezwolenie to bowiem jest równoznaczne z odebraniem praw rodzicom dziecka — ustawa powierza rozpatrywanie objętych nią spraw Sądowi Okręgowemu. Ponieważ opiekę nad dziećmi opuszczonymi sprawuje z mocy ustawy z dn. 16 sierpnia 1923 r. o opiece społecznej (Dz. U. Nr 92 poz. 726) samorząd, ustawa przewiduje, że sąd zasięgać będzie opinii samorządowych organów opiekuńczych.

Nadto sąd przed udzieleniem zezwolenia wysłucha oświadczenia rodziców dziecka, o ile takowi są znani i zgłoszą się na wezwanie sądu, oraz krewnych i powinowatych.

Dziecko opuszczone i sierota powinny wzrastać w atmosferze rodziny, toteż ustawa przewiduje, że przyspasabiać mogą tylko małżeństwa.

W obawie, aby przyspasabiający nie robili różnic między dzieckiem własnym, a przysposobionym, ustawa wprowadza ograniczenie, że przyspasabiać może tylko małżeństwo bezdzietne.

Ustawa poza postanowieniem, że przyspasabiający muszą dać gwarancję należytego wychowania dziecka ,nie precyzuje szczegółowych warunków, którym odpowiadać winno małżeństwo pragnące przyspo-

sobić dziecko. Powierzając załatwienie tych spraw Sądowi Okręgowemu, pozostawia je uznaniu sędziów, mających duże wyrobienie społeczne i umiejętność wyczucia, czy zgłaszającym się należy udzielić zezwolenia na przysposobienie, czy nie.

Przepis ustawy, mówiący o sposobie sporządzania wyciągów z aktów stanu cywilnego, ma na celu zmazanie piętna pochodzenia nieślubnego i niewiadomego, które ciąży na dziecku. Dane o ewentualnym nieślubnym pochodzeniu przysposobionego pozostaną w aktach stanu cywilnego. Bez podważenia bowiem wiary w prawdziwość danych, zawartych w księgach stanu cywilnego, nie sposób wprowadzić przepisów, które zezwalały na czynienie w aktach zmian zawartego w nich stanu faktycznego. Nic wszelako nie stoi na przeszkodzie, aby oszczędzić przysposobionemu niepotrzebnych i niezasłużonych cierpień moralnych z powodu nieślubnego jego pochodzenia, z drugiej zaś strony — aby pozwolić przyspasabiającym figurować w wyciągach z aktów stanu cywilnego, jako rodzice dziecka, skoro obowiązki rodziców dobrowolnie na siebie przyjęli i takowe wypełniają.

Inne przepisy ustawy, wyżej nie omówione, nie wymagają dodatkowego uzasadniania.

Projekt posła Jurkowskiego został przesłany do Komisji prawniczej. W posiedzeniu Komisji, której przewodniczył poseł Szczepański, prócz wchodzących w jej skład posłów, wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości: p. V.-Minister Chełmoński i p. Sędzia Szymański oraz z Ministerstwa Opieki Społecznej p. Dyr. Dep. K. Okulicz oraz p. Nacz. W. Woytowicz-Grabińska. Na posiedzenie zaproszony został również w charakterze rzeczoznawcy Dyrektor Wydziału Opieki i Zdrowia w Zarządzie Miejskim w m. st. Warszawie p. Jan Starczewski.

Po zreferowaniu projektu ustawy przez sprawozdawcę p. posła Kwapisiewicza — przewodniczący Komisji udzielił głosu dyr. Starczewskiemu, który zobrazował obecną sytuację dzieci opuszczonych oraz szczegółowo uzasadnił potrzebę jak najśpieszniejszego wydania ustawy, którąby umożliwiała adoptowanie dzieci, z innymi wszakże skutkami prawnymi, niż czynią to obowiązujące obecnie Kodeksy.

Inicjatywa wydania nowej ustawy oraz zmiany niektórych postanowień Kod. Cyw. Król. Polskiego spotkała się z gorącym poparciem ze strony p. Ministra Chełmońskiego, który zaproponował rozszerzenie ram projektu ustawy posła Jurkowskiego na wszystkie kategorie małoletnich, a więc nieograniczanie jej tylko do dzieci opuszczonych i porzuconych.

Zgodnie z propozycją pana Ministra Chełmońskiego Komisja prawnicza wprowadziła szereg poprawek i odpowiednio zmieniony projekt ustawy uchwaliła jednomyślnie. Poprawki te zostały omówione zarówno w druku Sejmowym nr 236, jak i w zamieszczonym poniżej przemówieniu pana Posła Kwapisiewicza.

Sprawozdanie Komisji Sejmowej zostało zredagowane w następujący sposób:

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Kadencja V. Sesja zwyczajna r. 1938/39.

Druk Nr 236.

SPRAWOZDANIE KOMISJI PRAWNICZEJ

o projekcie ustawy, złożonym przez posła Eugeniusza Jurkowskiego o przysposobieniu dzieci opuszczonych (druk nr 206).

Komisja rozważyła powyższy projekt ustawy na posiedzeniu w dniu 26 maja 1939 r. i po dłuższej dyskusji rozszerzyła powyższy projekt ustawy na wszystkich nieletnich, a nie tylko opuszczonych. Wskutek powyższego Komisja dokonała gruntownej przeróbki projektu i zmiany nazwy ustawy na: „Ustawa o ułatwieniu przysposobienia nieletnich". Komisja stanęła na stanowisku, że stwarzanie wyjątkowych ułatwień przysposobieniowych wyłącznie dla dzieci opuszczonych mogło by wywołać niebezpieczną tendencję porzucania dzieci na pewien czas, celem osiągnięcia ich łatwego przysposobienia. Dlatego rozszerzyła projekt na wszystkich nieletnich i w ramach tego rozszerzonego projektu uwzględniła specjalne odrębności, wynikające z przysposobienia dzieci opuszczonych. Komisja uznała, że należy sprecyzować ściślej określenie dzieci opuszczonych i ograniczyła je do tych dzieci, których rodzice są nieznani i nie zostali ujawnieni w ciągu lat dwóch, lub też takie, które zostały opuszczone przez rodziców, niedostarczających im utrzymania w ciągu lat 3. Wysunięto zasadę, że mogą przysposobić nieletnich małżonkowie, jednak sąd w pewnych wyjątkowych wypadkach może udzielić zezwolenia na adoptację przez osobę samotną.

Również, jako zasadę, wysunięto, że powinno się adoptować dzieci najmłodsze do lat 7, skoro jednak łożyło się na utrzymanie dziecka przez lat 3 przed osiągnięciem przez niego lat 12, to można je przed ukończeniem tego wieku również adoptować, choć przekroczyło lat 7. Odnośnie skutków przysposobienia, jakkolwiek wbrew projektowi posła Jurkowskiego nie zastosowano zasady całkowitego zerwania z poprzednią rodziną przysposobionego, jednak skasowano jego obowiązki wobec tej rodziny, jak również prawo jej do dziedziczenia po nim. Odnośnie formy przysposobienia pozostawiono dotychczas istniejącą według obowiązujących kodeksów dzielnicowych z pozostawieniem moż-

liwości wyboru formy notarialnej lub sądowej oraz możliwości zaskarżenia orzeczenia sądu w przedmiocie przysposobienia.

Wobec powyższego

Komisja wnosi:

WYSOKI SEJM uchwalić raczy —

załączony projekt ustawy.

Warszawa, dnia 27 maja 1939 r.

Sprawozdawca: (—) **M. Kwapisiewicz.**

Przewodniczący: (—) **W. Szczepański.**

USTAWA
O UŁATWIENIU PRZYSPOSOBIENIA MAŁOLETNICH.

Art. 1.

Małoletni może być przysposobiony według przepisów ustawy niniejszej.

Art. 2.

(1) Przysposobić małoletniego mogą małżonkowie, liczący nie mniej niż 35 lat, którzy zawarli związek małżeński co najmniej przed 5 latami.

(2) Sąd właściwy do zatwierdzenia umowy przysposobienia może udzielić zezwolenia na przysposobienie małoletniego przez osobę samotną, liczącą co najmniej 35 lat, albo przez małżonków, którzy nie odpowiadają warunkom, wymienionym w ustępie poprzedzającym, jeżeli zachodzą wyjątkowo ważne powody przysposobienia, a w szczególności, jeżeli małżonkowie nie mogą mieć własnych dzieci.

(3) W każdym razie przysposabiający powinien być co najmniej o 15 lat starszy od przysposobionego i nie mieć zstępnych ślubnych.

Art. 3.

(1) Małoletni może być przysposobiony tylko do ukończenia lat 7.

(2) Małoletni, na którego utrzymanie i wychowanie przysposabiający łożył co najmniej przez 3 lata, może być przysposobiony do ukończenia lat 12.

(3) Małoletni, na którego utrzymanie i wychowanie przysposabiający łożył co najmniej przez 3 lata przed wejściem w życie ustawy niniejszej, może być przysposobiony bez względu na wiek.

Art. 4.

Małoletni wyznania rzymsko-katolickiego może być przysposobiony przez osobę należącą do tego wyznania, albo przez małżonków, z których przynajmniej jedno należy do tego wyznania.

Art. 5.

(1) W imieniu małoletniego zawiera umowę przysposobienia jego przedstawiciel ustawowy. Jeżeli małoletni ukończył lat 14, potrzebne jest także jego oświadczenie.

(2) W imieniu dziecka, którego rodzice są nieznani i nie zostali ujawnieni w ciągu lat 2, albo dziecka opuszczonego, któremu rodzice nie zapewniają utrzymania w ciągu 3 lat i które korzysta z opieki społecznej, zgodę na przysposobienie wyraża organ opieki społecznej, wyznaczony przez Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Opieki Społecznej w drodze rozporządzenia.

Art. 6.

Skutki przysposobienia określają przepisy ogólne. Jednakże nazwisko przysposobionego małoletniego zmienia się na nazwisko przysposabiającego. Przez przysposobienie ustają obowiązki przysposobionego wobec jego rodziny, która traci po nim prawo dziedziczenia.

Art. 7.

Akt przysposobienia można sporządzić — niezależnie od formy, przewidzianej w przepisach ogólnych — także przed sądem właściwym do zatwierdzenia umowy przysposobienia.

Art. 8.

(1) Sąd, właściwy do zatwierdzenia umowy przysposobienia według przepisów ogólnych, zatwierdza umowę na wniosek jednej ze stron po rozważeniu, czy zachodzą ustawowe warunki przysposobienia, czy przysposobienie jest korzystne dla przysposobionego, a w szczególności, czy przysposabiający daje rękojmię należytego wychowania dziecka.

(2) Przy przysposobieniu dzieci, wymienionych w art. 5 ust. (2), sąd stwierdza w szczególności, czy zachodzą warunki, upoważniające organ opieki społecznej do działania w imieniu dziecka.

Art. 9.

(1) Sąd rozpoznaje wniosek o zatwierdzenie przysposobienia według przepisów ogólnych po wezwaniu przysposobionego, jeżeli ukończył lat 14, jego przedstawiciela ustawowego, przysposabiających, rodziców przysposobionego, jeżeli są znani, oraz w przypadku, wymienionym w art. 5 ust. (2), właściwego organu opieki społecznej.

(2) Sąd rozpoznaje sprawy przy drzwiach zamkniętych.

(3) Na obszarze mocy obowiązującej kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego do uzasadniania postanowień i wnoszenia środków odwoławczych stosuje się ogólne przepisy postępowania incydentalnego, nie zaś art. 322 i 323 tegoż kodeksu.

(4) Na obszarze mocy obowiązującej kodeksu cywilnego z 1896 r. na postanowienie sądu grodzkiego służy natychmiastowe zażalenie, na postanowienie sądu II instancji — dalsze natychmiastowe zażalenie.

Art. 10.

(1) Postępowanie sądowe w sprawach o przysposobienie wolne jest od opłat sądowych.

(2) Wynagrodzenie notariusza za sporządzenie umowy przysposobienia obniża się o połowę.

Art. 11.

(1) Stosunek przysposobienia można rozwiązać zgodnie, przy czym stosuje się odpowiednio przepisy o zawarciu umowy przysposobienia i jej zatwierdzeniu.

(2) Zarówno przysposabiający, jak i przysposobiony mogą żądać w drodze powództwa rozwiązania stosunku przysposobienia z wyjątkowo ważnych powodów.

Art. 12.

We wszystkich przypadkach, gdy zachodzi potrzeba przedstawienia aktu urodzenia, wyjąwszy przypadki sporu sądowego, w stosunku do osób przysposobionych wystarcza wyciąg aktu urodzenia, zawierający imię i nazwisko przysposobionego, datę i miejsce jego urodzenia oraz imiona i nazwiska przysposabiających, a w przypadku osób przysposobionych według art. 5 ust. (2) — imiona i nazwiska przysposobiających, jako jego rodziców.

Art. 13.

W kodeksie cywilnym Królestwa Polskiego z 1825 r. wprowadza się zmiany następujące:

1) w art. 308 wyraz „pięćdziesiąt" zastępuje się wyrazem „czterdzieści";

2) art. 310 — skreśla się;

3) art. 311 otrzymuje brzmienie:

„W imieniu małoletniego, który ma być przysposobiony, składa oświadczenie jego przedstawiciel ustawowy, w imieniu dziecka nieślubnego — to z rodziców, które je pierwsze uznało. Jeżeli jednak małoletni ukończył lat 14, powinien również sam złożyć oświadczenie";

4) w art. 313 dodaje się ust. (2) w brzmieniu:

„Przez przysposobienie prawa i obowiązki rodzicielskie przechodzą z rodziców przysposobionego na przysposabiającego".

Art. 14.

Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrowi Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrami Opieki Społecznej i Spraw Wewnętrznych.

Art. 15.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Wnioski mniejszości:

do art. 4.

p. Browińskiego: 1) artykuł ten skreślić;

p. Sommersteina: 2) dodać zdanie końcowe: „Przysposabiający mogą przysposobić jedynie dziecko tego samego wyznania".

Powyższe sprawozdanie stało się przedmiotem obrad Sejmu na posiedzeniu w dn. 30 maja 1939 r.

Pan Marszałek W. Makowski udzielił głosu sprawozdawcy, posłowi M. Kwapisiewiczowi, który wygłosił następujące przemówienie:

Wysoki Sejmie. Projekt p. Jurkowskiego o przysposobieniu dzieci opuszczonych posiada poważny aspekt społeczny. Jest on nacechowany wysokim humanitaryzmem, gdyż zajmuje się dolą dzieci najbardziej upośledzonych, cierpiących bez własnej winy wskutek istniejących warunków społecznych. Projekt pragnie ulżyć losowi tych nieszczęśliwych. Są to dzieci zarówno te, których rodzice nie są znani, jak i te, które zostały przez rodziców opuszczone.

Chcąc naświetlić projekt pod względem faktycznym i prawnym, należy sięgnąć do statystyki. W Polsce zjawisko opuszczania i porzucania dzieci jest coraz bardziej rosnące i przybierające na ostrości. Według danych statystycznych w r. 1935 porzucono według meldunków policyjnych 2.142 dzieci, w r. 1936 natomiast — 2.241, w 1937 — 2.475 dzieci. Cyfra ta w dalszym ciągu rośnie. W rzeczywistości jednak liczba dzieci porzuconych jest znacznie większa. W chwili dzisiejszej sam tylko Zarząd m. st. Warszawy wychowuje około 1.600 dzieci zupełnie nieznanych rodziców i 400 takich, których nazwiska rodziców są znane, ale ich nie można odszukać.

Zjawisko opuszczania dzieci łączy się ściśle ze zjawiskiem urodzin nieślubnych, których w Polsce należy obliczać na ok. 60.000 rocznie.

Los dzieci porzuconych jest tragiczny. Tam, gdzie samorząd może sobie pozwolić na poniesienie kosztów opieki, wychowują się one w zakładach opiekuńczych. Natomiast w gminach ubogich tułają się bez opieki, albo umieszczone przy rodzinach, są przez nie wyzyskiwane. Wszystkie one odczuwają tęsknotę za matką lub ojcem. Z biegiem czasu powstaje u dzieci tych silny uraz psychiczny, poczucie krzywdy i niesprawiedliwości społecznej, objawiające się niekiedy w wypadkach samobójstw dziecięcych, jak również w wypadkach wkraczania na drogę występku.

Należy zauważyć, że istnieje w Polsce dużo osób, które nie mogąc mieć własnych dzieci i odczuwając tęsknotę za dzieckiem, pragną zaopiekować się dziećmi opuszczonymi przez wzięcie ich na wychowanie, pod warunkiem otrzymania jednak dziecka według ich określenia „na własność", czyli pragną przygarnąć je i wychować jak swoje w poczuciu pewności ,że po pewnym czasie, kiedy nastąpi silniejsze związanie z dzieckiem, nikt im go nie odbierze. Jednak w realizacji tych pragnień stoją na przeszkodzie przepisy prawne na ziemiach naszych obowiązujące. Według tych przepisów na terenie b. Kongresówki w ogóle nie można dzieci tych przysposobić przed dojściem ich do pełnoletności, na terenie zaś pozostałych obszarów, jakkolwiek przysposobić je można, to jednak istniejące w tej dziedzinie poważne utrudnienia kodeksowe, pozostawiające zbyt silnie łączącą więź przysposobionego z jego własną rodziną w przypadku, gdy się ona odnajdzie, a gdy nie jest znana, pozostawiające w aktach stanu cywilnego hańbiące pięt-

no pochodzenia nieślubnego, wymagają gruntownej zmiany W szczególności ta ostatnia trudność daje się bardzo odczuwać w wieku szkolnym dziecka, gdy staje się przyczyną wielu wyzwisk i upokorzeń ze strony kolegów.

Powyższe utrudnienia ustawowe popychają wiele osób na drogę przestępstwa, a mianowicie sporządzania fałszywych aktów stanu cywilnego, w których dzieci przysposobione ujawniane są jako własne i z nich zrodzone. Jednak i ten sposób postępowania nie załatwia sprawy całkowicie, bowiem zdarzają się wypadki obalenia tego fikcyjnego stanu rzeczy ze strony rodziny przysposabiającego, wytwarzając dla przysposobionego stan tragiczny. Wszystko to razem powoduje, że wiele osób rezygnuje w ogóle z zamiaru adoptowania dziecka, co pociąga za sobą wielkie straty społeczne. Już przytoczone dane wytwarzają przekonanie o konieczności najszybszego usunięcia tych trudności. Zagadnienie przysposobienia dzieci opuszczonych można załatwić bądź odrębnie w formie ustawy oddzielnej, jak to uczynił projekt p. Jurkowskiego, bądź można je rozwiązać ustawowo w ramach zagadnienia obszerniejszego — jakim jest przysposobienie dzieci nieletnich w ogóle. Ponieważ istniejące na ziemiach naszych przepisy stwarzają poważne trudności również co do przysposobienia nieletnich w ogóle, to jest nie tylko porzuconych, ale posiadających rodziny, a w każdym razie są przepisami przestarzałymi i nieodpowiadającymi czasom dzisiejszym, przeto Komisja Prawnicza stanęła na stanowisku, że również i dla tych dzieci należy stworzyć ułatwienia ustawowe, mianowicie należy rozszerzyć ułatwienia te na wszystkich nieletnich i w ramach ustawy ogólnej o tych ułatwieniach uwzględnić specjalny problem adoptacji dzieci opuszczonych. Przyczyniła się do tego potraktowania sprawy i ta okoliczność, że stworzenie specjalnych dogodności prawnych odnośnie przysposobienia jedynie nieletnich opuszczonych, ulg daleko odbiegających od przepisów, dotyczących przysposobienia dzieci posiadających rodziny — mogło by wytworzyć niebezpieczną tendencję porzucania dzieci na pewien okres czasu, celem skorzystania z powyższych ułatwień przy adoptacji. To też ułatwienia przeprowadzono odnośnie przysposobienia wszystkich nieletnich, z pewnymi jednak specyficznymi przepisami w dziedzinie przysposobienia opuszczonych.

Przy takim szerokim potraktowaniu sprawy, projekt posła Jurkowskiego musiał ulec gruntownej przeróbce i zmienić nawet nazwę na: „projekt ustawy o ułatwieniu przysposobienia nieletnich". Również zostały zmienione niektóre jego zasady, które zbyt daleko odbiegały od dotychczas obowiązującego w dziedzinie przysposobienia ustawodawstwa dzielnicowego i zasad opracowanych przez Komisję Kodyfikacyjną.

Stosując odrębności tam, gdzie są one konieczne, nie można zamykać oczu na zbędność ich w innej dziedzinie, która da się unormować według przepisów, naszemu ustawodawstwu już znanych. Celem przejrzystego omówienia zasad projektu postaram się wyodrębnić z niego cztery podstawowe elementy przez odpowiedź na pytanie: ko-

go można przysposobić, kto może przysposobić, jakie są skutki przysposobienia i jaka jest jego forma. Odnośnie pytania „kto może być przysposobiony“ — obowiązujące u nas kodeksy, co do wieku przysposobionego nie stwarzają żadnych wymogów, oprócz Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego, obowiązującego na terenie Kongresówki, który wymaga na wzór kodeksu Napoleona od przysposobionego pełnoletności. Natomiast wszystkie kodeksy stawiają wymóg, aby przyspasabiający był młodszy od adoptującego. Według K. C. P. [1]) i projektu Komisji Kodyfikacyjnej [2]) różnica ma wynosić lat piętnaście, a według innych kodeksów — lat osiemnaście. K. C. P. wprowadza warunek uprzedniego opiekowania się nieletnim przez lat trzy, inne nasze kodeksy tego nie znają.

Projekt posła Jurkowskiego dopuszcza adoptowanie dzieci tylko do lat dwunastu. Uzasadnienie tego przepisu leży w tym, aby skłonić adoptujących do brania na wychowanie dzieci w wieku najmłodszym, pielęgnowania ich w takim wieku, który bardziej sprzyja wytwarzaniu uczuć rodzinnych i łatwiejszego przywiązania, poza tym, aby nie przekraczać okresu zaburzeń organicznych, który szczególnie u dziewczynek zaczyna się dość wcześnie, a z drugiej strony, aby nie dokonywać adoptacji w innym celu, aniżeli w celu zapewnienia dziecku opieki rodzicielskiej, jak np. w celu posług, służby itp. Podzielając zasadniczo ten pogląd, Komisja Prawnicza stanęła na stanowisku, że jako zasadę należy postawić wiek jeszcze młodszy, wiek przedszkolny, czyli do lat siedmiu, w czasie którego dziecko wymaga specjalnej opieki, — a po przekroczeniu którego dziecko opuszczone narażone być może na przykrości z powodu swego nieślubnego pochodzenia. Przysposobić w tym wieku można zasadniczo bez uprzedniego trzyletniego okresu wychowawczego. Natomiast jeśli chodzi o dzieci, na których utrzymanie i wychowanie łożyło się w wieku najmłodszym w ciągu lat trzech, przysposobić je można nawet po latach siedmiu, aż do osiągnięcia wieku lat dwunastu. Poza tym wprowadzono przepis przejściowy, że dzieci, które były wychowywane przed wejściem w życie ustawy niniejszej przez lat trzy — mogą być adoptowane bez względu na wiek. Chodziło tutaj o udostępnienie adoptacji tych dzieci, które mogłyby się okazać w położeniu gorszym, aniżeli było to dotychczas według przepisów dzielnicowych. Również w ślad za K. C. P. i Komisją Kodyfikacyjną wprowadzono warunek, aby nieletni był młodszy o lat piętnaście.

Odnośnie nieletnich w obowiązujących u nas kodeksach wymagana jest zgoda rodziców na przysposobienie ich, względnie ojca, lub matki i opiekunów, a samego nieletniego po latach czternastu. Szcze-

---

[1]) Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego z 1825 r.

[2]) Projekt prawa o stosunkach rodziców i dzieci — uchwalony w pierwszym czytaniu przez Podkomisję prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki Komisji Kodyfikacyjnej — Warszawa 1938 r.

gólnie, jeśli chodzi o ten ostatni warunek, to uwzględniają go kodeksy: niemiecki i X Tom[1]). W K. C. P. potrzebna jest zgoda rodziców do lat dwudziestu pięciu, a po latach dwudziestu pięciu jeszcze należy zasięgnąć ich rady.

W kodeksie cywilnym austriackim zgoda ojca jest konieczna, nawet gdy przysposobiony jest pełnoletni. Według X Tomu zgoda rodziców jest wymagana nawet przy pełnoletności przysposobionego.

Zasadę tę przyjmuje projekt posła Jurkowskiego w formie ograniczonej, a mianowicie: tylko przy samym rozpatrywaniu sprawy sąd wysłuchuje opinii organów opiekuńczych — rodziców, krewnych lub kuratora, nie uzależniając jednak adoptacji od ich zgody. Nie powiedziano również o tym, aby zgoda ich była wymagana podczas zawierania aktu przysposobienia przed notariuszem, a także brak wymogu zgody samego nieletniego po latach czternastu. Tłomaczy się to przewagą charakteru publiczno-prawnego aktu przysposobienia według omawianego projektu. Poprawki Komisji poszły w tym kierunku, ażeby zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem zachować w przysposobieniu charakter umowy i aby zgoda na przysposobienie istniała ze strony ustawowego przedstawiciela nieletniego, a również samego przysposobionego po latach czternastu.

Co do dzieci opuszczonych zgodę na przysposobienie wyraża organ opieki społecznej, ustanowiony przez Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Opieki Społecznej w drodze rozporządzenia. Ponieważ w projekcie są umieszczone przepisy specjalne odnośnie dzieci opuszczonych, przeto zarówno w nim, jak i w poprawkach pojęcie to sprecyzowano w tym sensie, że opuszczonymi są dzieci takie, których albo rodzice są nieznani i nie zostali ujawnieni w ciągu lat dwóch, albo którymi rodzice nie opiekują się w ciągu lat trzech. Poprawka zatym dokonana w projekcie p. Jurkowskiego dotyczy tu okresu czasu, w ciągu którego rodzice dzieckiem się nie opiekują.

Odnośnie pytania, kto może przysposobić nieletniego — obowiązujące u nas ustawodawstwo stwarza pewne wymogi. Przede wszystkim odnośnie wieku. Według K. C. P. i B. G. B.[2]) zasadniczo przysposabiający powinien mieć lat 50. Jednak według B. G. B. Minister Sprawiedliwości może od tego wymogu zwolnić .

Według kodeksu cywilnego austriackiego i projektu Komisji Kodyfikacyjnej przysposabiający powinien mieć lat 40, a według X Tomu — lat 30. Musi być również zachowane starszeństwo przysposabiającego od przysposobionego, o którym była mowa poprzednio. Drugi wymóg to bezdzietność, brak ślubnego potomstwa. Każde z małżonków może zaadoptować oddzielnie za zgodą drugiego, chyba, że ten drugi

---

[1]) Tom X Zboru Praw obowiązujący na terenie Kresów wschodnich.

[2]) Bürgerliches Gesetzbuch — obowiązujący na terenie b. zaboru pruskiego.

jest w stanie choroby umysłowej, lub jest niewiadomy z miejsca pobytu, lub rozwiedziony. Może adoptować osoba samotna, a więc kawaler, panna, wdowa, wdowiec.

Jeśli chodzi o projekt posła Jurkowskiego, to odnośnie wieku przyspasabiających nie stawia on żadnych wymogów, natomiast utrzymuje warunek bezdzietności i ogranicza zakres osób, które mogą przysposobić, sprowadzając go tylko do małżeństwa wspólnie. Wymóg bezdzietności i przysposobienia tylko przez małżeństwo w zasadzie jest słuszny, gdyż przez przysposobienie dzieci najmłodszych stwarza się im rodzinę, zastępując rodziców, naśladując niejako naturę, naturalny stan rzeczy. Dlatego zasada ta jest przez Komisję utrzymana. Jednak w pewnych okolicznościach osoba samotna jak wdowa, rozwodnik, rozwódka, która dzieci własnych nie ma i mieć nie może, może dawać gwarancję należytego wychowania dziecka przybranego. Zresztą rzeczą sądu będzie rozważyć, czy pozwolenie na adoptację taka osoba otrzymać może. To też do projektu została wprowadzona odnośna zmiana idąca w kierunku dania możności adoptowania dzieci również osobom samotnym. Również zgodnie z zasadą naśladowania natury, trzeba aby istniała różnica wieku między adoptującym a adoptowanym. Komisja przyjęła jako wiek przysposabiającego lat 35, wyższy o lat 5 aniżeli według X Tomu, natomiast znacznie niższy od innych naszych kodeksów, ażeby w wieku wcześniejszym przysposabiający mogli łatwiej dziecko wychować. Także oprócz pewnego wieku racjonalne jest wprowadzenie pewnego okresu wyczekiwania w małżeństwie na własne dzieci, który ograniczają poprawki projektu do lat pięciu. Jednak i tu sąd może zezwolić w pewnych wyjątkowych wypadkach na odstępstwo od tych wymogów .

Odnośnie skutków przysposobienia w projekcie posła Jurkowskiego jest podkreślona zasada, że przysposobiony zrywa całkowicie ze swą poprzednią rodziną i wchodzi we wszelkie prawa dziecka ślubnego. Tymczasem obowiązujące u nas kodeksy uświęcają zasadę przynależności do dwóch rodzin, a ustanawiając synostwo cywilne, nie niszczą naturalnego. Przysposobiony nie zostaje wprowadzony do rodziny przysposabiającego. Nie staje się krewnym familii tego ostatniego, nie dziedziczy po jego krewnych. Po nim również nie dziedziczy ani przysposabiający ani jego krewni. Sprawa ta wkracza daleko w zakres prawa spadkowego i dlatego powinna być potraktowana z całą ostrożnością. Przy dążeniu do zacieśnienia więzów z nową rodziną i zerwania kontaktu z poprzednią, nie należy jednak pozbawiać przysposobionego tych korzyści, które wypływają ze spadkobrania po jego rodzicach. Toteż zasada ostrożności sprawiła, że Komisja w zasadzie pozostawiła odnośnie skutków przysposobienia przepisy ustawodawstw dzielnicowych z pewnymi wyjątkami, a mianowicie odnośnie dziedziczenia rodziców i nazwiska. Aby uchylić rodzicom naturalnym możność ewentualnych korzyści materialnych, wynikających ze spadkobrania po przysposobionym, względnie z ich strony szantażu i utrzymywania łączności z dzieckiem, niegdyś przez siebie opuszczonym, dla celów materialnych wyłącznie,

należało wprowadzić przepis pozbawiający ich prawa dziedziczenia po nim. Przepis ten jest zawarty w art. 6 nowego tekstu.

Jednym ze skutków przysposobienia jest przybranie przez przysposobionego nazwiska przysposabiającego. Z kodeksów u nas obowiązujących, K. C. P. przewiduje tę zmianę przez dodanie do nazwiska przysposobionego nazwiska adoptującego. Według B. G. B. i K. C. P. zasadniczo adoptowany przybiera nazwisko adoptujących, a jeśli jest to kobieta, mężatka, to jej nazwisko rodowe. Jednak w drodze umowy można sprawę nazwiska unormować inaczej, tak, że adoptowany może mieć i podwójne nazwisko.

Według X Tomu przysposobiony może otrzymać nazwisko przyspasabiającego, lecz nie jest to warunek konieczny. Projekt posła Jurkowskiego przewiduje uzyskanie przez przysposobienie nazwiska przysposabiającego kategorycznie. I takie samo stanowisko zajęła Komisja Prawnicza.

Co do formy, dotychczasowe przepisy dzielnicowe normowały tę kwestię w ten sposób, że na terenie K. C. P. zawierało się umowę przysposobienia przed notariuszem, która następnie w okresie trzech miesięcy winna być wniesiona do sądu okręgowego celem homologacji. Sąd wydawał po zbadaniu sprawy z urzędu postanowienie, zatwierdzające lub odrzucające adopcję bez motywów. przyczym sprawę w ciągu trzech miesięcy trzeba było przenieść do ponownego rozpoznania przez sąd apelacyjny, a następnie w ciągu trzech miesięcy należało wnieść treść wyroku do aktów stanu cywilnego pod rygorem nieważności całego postępowania. Według B. G. B. zawiera się umowę przed sądem grodzkim lub notariuszem, którą następnie tenże sąd zatwierdza badając warunki formalne, konieczne do przysposobienia.

Dziecko po latach 14 obowiązane jest stanąć do umowy osobiście. Według kodeksu cywilnego austriackiego, również zawiera się układ piśmienny pozasądowy lub sądowy, który musi być zatwierdzony przez sąd pokoju, obecnie grodzki.

Według X Tomu uskutecznia się przysposobienie przez wniesienie podania do sądu okręgowego. Projekt kodeksu cywilnego, opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną nie zna zaskarżenia samego przysposobienia. Natomiast zna zaskarżenie umowy zawartej przed notariuszem z powodu wad przewidzianych dla unieważnienia każdej umowy. Inne kodeksy dopuszczają zaskarżenie. Według K. C. P. i X Tomu rozwiązanie dobrowolne umowy przysposobienia nie istnieje. Natomiast według B. G. B. i kodeksu cywilnego austriackiego istnieje zniesienie przysposobienia przez umowę, jak również przez Sąd.

Tylko projekt Kodeksu Cywilnego Polskiego przewiduje badanie przez sąd oprócz warunków formalnych istoty sprawy i merytoryczną ocenę, czy przysposobienie dla przysposobionego jest korzystne. We wszystkich kodeksach sąd rozpatruje sprawę przysposobienia publicznie przy drzwiach otwartych.

Widzimy więc, że spośród tego mnóstwa różnorodnych przepisów, istniejących w ustawodawstwach dzielnicowych, trudno było wybrać

formę jednolitą, najdogodniejszą dla wszystkich części Polski. Również trudno było stanąć na stanowisku projektu posła Jurkowskiego, który dla przysposobienia wybrał formę trudną, podobną do tej, jaka istnieje w byłej Kongresówce. Toteż pozostawiono formę obowiązującą dotychczas w poszczególnych ustawodawstwach dzielnicowych z pewnymi ułatwieniami, a mianowicie: pozostawiono oprócz formy dzielnicowej fakultatywną możność sporządzenia aktów przysposobienia także przed sądem właściwym do zatwierdzania umów przysposobienia. Postępowanie sądowe jest wolne od opłat sądowych, wynagrodzenie notariusza obniżono do połowy, rozszerzono także przepis o wyrażeniu zgody dziecka i osobistego zawezwania go do sądu po latach 14 na wszystkie części Polski. Również utrzymano z niewielkimi zmianami przepis projektu posła Jurkowskiego o zawezwaniu do sądu przedstawiciela ustawowego adoptowanego, przysposabiających, rodziców, jeśli są znani, a przy dzieciach porzuconych jeszcze właściwego organu opieki.

Projekt posła Jurkowskiego słusznie stanął na stanowisku, aby sprawy krępujące, jakimi są sprawy przysposobieniowe, nie były rozpatrywane na posiedzeniu jawnym, lecz przy drzwiach zamkniętych.

Również, jeśli chodzi o rozwiązanie adopcji w drodze umowy, względnie jej rozwiązanie przez sąd, poprawki rozszerzyły projekt posła Jurkowskiego w tym kierunku, że nie tylko można adopcję rozwiązać w drodze skargi sądowej, ale również przez wzajemną zgodę, po zatwierdzeniu tego rozwiązania przez sąd. Forma umowna tego rozwiązania, warunki jego, mają być takie same, jak przy zawarciu umowy.

Komisja uznała za słuszne, aby w pewnych wypadkach, kiedy współżycie adoptowanego i jego przybranego rodzica staje się niemożliwe, dać możność rozejścia się ludziom, którzy rodziną być nie mogą. Wprowadzono również wzorem K. C. P. badanie przez sąd nie tylko warunków formalnych, ale i istotnych przysposobienia (art. 8).

Celem ujednolicenia przepisów proceduralnych pozostawiono możność zażalenia na postanowienia sądu w przedmiocie adopcji we wszystkich dzielnicach.

Komisja uznała za słuszne, aby jeśli idzie o dzieci porzucone były poczynione pewne ułatwienia celem zmazania piętna pochodzenia nieślubnego lub niewiadomego. Dlatego wprowadziła przepis nieróżniący się co do istoty od proponowanego przez posła Jurkowskiego, jednak dotyczący jedynie wyciągów z metryk nie pełnych, a skróconych.

Oto są najważniejsze zasady projektu wraz z poprawkami Komisji.

Z obowiązku sprawozdawcy zaznaczyć muszę, że na wniosek posła ks. Padacza, Komisja wprowadziła do projektu ustawy przepis, że dziecko wyznania rzymsko-katolickiego może być przysposobione jedynie przez rzymsko katolików (art. 4).

Przedkładając powyższy projekt z poprawkami Komisji Prawniczej, proszę Wysoki Sejm o jego uchwalenie w tym przekonaniu, że przyczyni się on do rozwiązania palącego w Polsce zagadnienia przysposobienia dzieci opuszczonych, ułatwi przysposobienie dzieci nielet-

nich w ogóle, zunifikuje istniejące w tym względzie różne przepisy dzielnicowe, a między innymi zapełni lukę, istniejącą w ustawodawstwie dzielnicowym b. Kongresówki.

Na zakończenie swego przemówienia poseł Kwapisiewicz oznajmił, że obie poprawki mniejszości zostały przez zgłaszających je posłów wycofane.

Po sprawozdaniu posła Kwapisiewicza Marszałek otworzył rozprawę i udzielił głosu pos. Szczepańskiemu, który wygłosił przemówienie treści następującej:

W zakresie przysposobienia albo adoptacji dotychczas Polska rządzi się obcemi prawami pomimo 20 lat istnienia niepodległego Państwa Polskiego i pomimo, że wiele już obszarów prawnych i wiele dziedzin prawa rządzi się już rodzimymi ustawami.

Instytucja przysposobienia jest instytucją prawa cywilnego i dlatego też jej przyszłość do tej chwili związana była z ewentualnym przyszłym polskim kodeksem cywilnym, jednolicie opracowywanym przez Komisję Kodyfikacyjną. Ale niestety, można powiedzieć, że niestety nie wiadomo jeszcze, jak prędko w tej dziedzinie prawa nastąpi ujednolicenie przepisów o przysposobieniu i kiedy nastąpi to uregulowanie życiowe i przystosowanie tej instytucji do potrzeb rzeczywistości.

Paradoksem naszych stosunków w tym zakresie jest, że ta instytucja przysposobienia, istniejąca we wszystkich czterech kodeksach cywilnych, tradycyjnie recypowana przez wszystkich prawników, tradycyjnie rozważana przez uczonych w kodeksach lub komentarzach, nie ma należytego zastosowania w rzeczywistości.

Nie ma ona dostatecznego zastosowania w rzeczywistości, gdyż cel tej instytucji, w imię której budowało się instytucje przysposobienia w dawnych kodeksach w zamierzchłych czasach, nie realizuje się dzisiaj. Dzisiaj są inne potrzeby i cele przysposobienia. Dawniej była to umowa pomiędzy dwiema rodzinami, dawniej inne cele przyświecały tej instytucji, bądź chodziło o przedłużenie rodu, o ambicję rodu, żeby dany ród nie zginął bezpotomnie, może też chodziło o to, żeby można było powierzyć komuś majątek, majątek ten przekazać dziecku przysposobionemu, odpowiednio godnemu, odpowiednio wychowanemu. Wszystkie te cele nie realizują się poprzez instytucję przysposobienia, gdyż warunki zarówno dla dwóch stron, które biorą udział w tym akcie przysposobienia, w tej umowie prywatno-prawnej, warunki tych dwóch stron, a więc określenie przysposabiającego, jak również określenie przysposobionego — kto może być przysposobiony, te warunki, które prawo przewiduje i określa dla tych dwóch stron, dzisiaj nie odpowiadają potrzebom życia, wobec tego dają ten rezultat, że te przepisy kodeksu cywilnego są martwe.

Jeżeli chodzi o określenie warunków przysposabiających, tych którzy mają adoptować, to tradycyjnie w kodeksach cywilnych mamy określenie, że ludzie ci muszą mieć dość poważną liczbę lat, muszą

mieć lat przynajmniej 50, jak chce prawo Królestwa Kongresowego, 50, jak chce prawo niemieckie, 40, jak chce prawo austriackie. Dzisiaj jednak, patrząc na tę instytucję od strony jej użyteczności staniemy na stanowisku, że przecież ci przysposabiający powinni mieć tyle lat, aby zdążyli jeszcze tego przysposobionego przygotować do życia i wychować odpowiednio, a więc raczej mniejszą liczbę lat.

W stosunku do przysposobionego kodeksy niektóre wymagają, żeby mający być przysposobionym był pełnoletni, żeby zdawał sobie sprawę z tego, że oto zawiera umowę, umowę prywatno-prawną, na mocy której wychodzi z jednej rodziny, a wchodzi do drugiej rodziny. Dzisiaj znów powiedzielibyśmy inaczej — pełnoletniemu człowiekowi, ukształtowanemu pod względem charakteru i przygotowania zawodowego niepotrzebna jest instytucja przysposobienia, potrzebna jest ona raczej — i tu zasada odwrotna — do pewnego wieku, powinna istnieć możność przysposobienia do pewnego wieku, a więc nieletni, małoletni powinien być przysposobiony przez rodzinę, przez nią wychowany i przygotowany do życia. I dlatego dzisiaj inaczej patrzymy na instytucję przysposobienia i zarówno uzasadnienie kolegi sprawozdawcy, jak i dyskusja na Komisji Prawniczej, która się toczyła, wychodziły z innego punktu widzenia nie tradycyjnego, lecz społecznego, chodziło o to, ażeby właśnie dostatecznie młodym ludziom i małżeństwom bezdzietnym pozwolić na przysposobienie dzieci nieletnich, ażeby te małżeństwa bezdzietne mogły wykazać swoją użyteczność wobec społeczeństwa i wobec narodu. Wobec tego postanowiliśmy, żeby można było przysposabiać nieletnich do lat siedmiu, względnie pod warunkiem trzyletniego łożenia na utrzymanie tego dziecka do lat 12, po to, żeby bądź dziecko ubogich rodziców, bądź dziecko opuszczone mogło być przysposobione, mogło być przygotowane do zycia, mogło stać się wartością użyteczną, jednostką cenną dla narodu i całego społeczeństwa, a może nieraz utalentowaną i może nieraz przynoszącą chlubę całemu społeczeństwu.

Jeżeli na tego rodzaju tradycyjne instytucje będziemy patrzeć tylko z punktu widzenia historycznego, to będziemy przejmować do nowoczesnych kodeksów stare instytucje bez żadnych zmian tak samo, jak 300 czy 400 lat temu. Tymczasem dziś wymagania są inne i warunki życia społecznego i narodowego są zupełnie inne. I dlatego pod tym kątem widzenia została projektowana ustawa przerobiona i rozszerzona, pod kątem widzenia zupełnie nowych potrzeb, pod kątem widzenia tych zadań, jakie powinna spełniać w dzisiejszym nowoczesnym społeczeństwie instytucja przysposobienia.

Kierując się temi przesłankami Komisja Prawnicza uchwaliła powyższą ustawę, podkreślając niezwykłą doniosłość społeczną ustawy, doniosłość tak wielką, że w imię tej doniosłości Komisja Prawnicza podzieliła to przekonanie, że nie możemy czekać na przyszłe opracowanie tej instytucji przez Komisję Kodyfikacyjną, gdyż nie wiadomo, jak prędko ten Kodeks stanie się prawem obowiązującem w Polsce.

Po przemówieniu posła Szczepańskiego Marszałek stwierdził, że nikt więcej do głosu się nie zapisał, po czym poddał projekt pod głosowanie.

Stwierdzając fakt uchwalenia ustawy w drugim i w trzecim czytaniu, Marszałek wypowiedział zwyczajowo przyjętą formułkę: „stoi większość“ — w rzeczywistości w czasie głosowania powstali z miejsc wszyscy obecni na sali posłowie.

Uchwalony przez Sejm projekt ustawy przeszedł skolei do Senackiej Komisji Prawniczej. Komisja ta na posiedzeniu w dn. 9 czerwca wyłoniła podkomisję, na czele której stanął sprawozdawca projektu p. senator Janusz Wielowieyski. W dniu 12 czerwca Komisja Prawnicza zebrała się ponownie i wysłuchawszy sprawozdania Podkomisji uchwaliła szereg poprawek do omawianego projektu ustawy. Obradom Komisji przewodniczył senator Dr B. Fichna.

Po przyjęciu projektu ustawy, Komisja na wniosek p. senatora Głowackiego postanowiła zaproponować Senatowi uchwalenie rezolucji (tekst rezolucji podajemy poniżej w druku N 145).

Sprawozdanie Komisji Prawniczej zostało zredagowane w sposób następujący:

S E N A T
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ — Druk Nr 145.

Kadencja V.
Sesja zwyczajna r. 1938/39.

SPRAWOZDANIE KOMISJI PRAWNICZEJ

o projekcie ustawy o ułatwieniu przysposobienia małoletnich — uchwalonym przez Sejm w dniu 30 maja 1939 r.

(druk sejmowy nr 236).

Po rozpatrzeniu powyższego projektu na posiedzeniu w dniach 9 i 12 czerwca 1939 r. Komisja wnosi:

WYSOKI SENAT uchwalić raczy

projekt ustawy w brzmieniu, uchwalonym przez Sejm (druk sejmowy nr 236), z następującymi zmianami:

W art. 1 dotychczasową treść oznacza się jako ust. (1) i dodaje się ust. (2) w brzmieniu następującym:

„(2) Ustawa niniejsza nie stoi na przeszkodzie do przysposabiania małoletnich również w trybie i ze skutkami, przewidzianymi w przepisach ogólnych“.

W art. 3 ust. (2) otrzymuje brzmienie:

„(2) Małoletni może być przysposobiony do ukończenia lat 12, jeżeli przysposabiający łożył na jego utrzymanie i wychowanie co najmniej przez 3 lata przed ukończeniem lat 12, albo choćby przez krótszy okres czasu przed wejściem w życie ustawy niniejszej".

W art. 5 w ust. (2) wyraz „opuszczonego" — zastępuje się wyrazem „porzuconego".

W art. 6 1) w zdaniu drugim po wyrazach: „zmienia się" — dodaje się wyrazy: „— w braku odmiennej umowy —";

2) zdanie pierwsze i drugie oznacza się jako ust. (1), zdanie zaś trzecie wyodrębnia się w ust. (2) w brzmieniu:

„(2) Przez przysposobienie małoletniego, wymienionego w art. 5 ust. (2), ustają obowiązki jego wobec rodziny, która traci również prawo dziedziczenia po nim".

W art. 10 skreśla się ust. (2) i oznaczenie ust. (1).

W art. 12 art. 12 otrzymuje brzmienie:

„Art. 12. (1) W skróconych wyciągach z aktu urodzenia oraz w dokumentach osobistych przysposobionego, w których należy wskazać rodziców, wymienia się jako rodziców — przysposabiających.

(2) Wyciągi takie wystarczają w sprawach szkolnych, wojskowych, ewidencji ludności oraz ubezpieczeń społecznych".

Po art. 12 dodaje się nowy art. 13 w brzmieniu:

„Art. 13. W sprawach, nie unormowanych ustawą niniejszą, stosuje się przepisy ogólne".

W art. 13 w pkt. 3) w nowym brzmieniu art. 311 kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego zdanie pierwsze otrzymuje brzmienie:

„W imieniu małoletniego, który ma być przysposobiony, składa oświadczenie jego przedstawiciel ustawowy".

W związku z dodaniem art. 13 zmienia się numeracja art. 13 — 15. oraz następującą rezolucję:

„Zważywszy, że przepisy kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego zawierają dotychczas przestarzały i nie odpowiadający warunkom życiowym zakaz poszukiwania ojcostwa (art. 305),

Senat wzywa Rząd do znowelizowania odpowiednich przepisów w kierunku upoważnienia organów opieki społecznej do występowania z akcją o poszukiwanie ojcostwa w przypadkach dzieci nieznanego pochodzenia lub dzieci nieślubnych, pozostających na utrzymaniu publicznej opieki społecznej".

Przewodniczący:
(—) Dr B. Fichna.

Sprawozdawca:
(—) J. Wielowieyski.

Warszawa, dnia 12 czerwca 1939 r.

Wniosek mniejszości.

Do art. 4 Senatora St. Lelka: art. 4 skreślić.

Sprawozdanie Komisji Prawniczej zostało wniesione pod obrady Senatu w dn. 13 czerwca 1939 r.

Marszałek B. Miedziński udzielił głosu sprawozdawcy p. sen. Wielowieyskiemu, który wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Izbo! Na zachodzie problem opieki nad dzieckiem jest popularny, a zainteresowanie tym zagadnieniem, jest bardzo duże. To też w dniu 23 lutego 1923 r. zebrała się w Genewie Rada Generalna Związku Pomocy Dzieciom, która uchwaliła tzw. „Deklarację Genewską". Deklaracja ta, którą można nazwać konstytucją dziecka, ustala podstawowe prawa dziecka i nakłada na wszystkich ludzi bez względu na rasę, narodowość i wyznanie obowiązek przestrzegania i realizowania tych praw. Deklaracja wspomniana jest podpisana również przez przedstawiciela Polski. Niestety u nas zagadnienie opieki nad dzieckiem w ogóle, a w szczególności nad opuszczonym i porzuconym, długo nie znalazło odpowiedniego zainteresowania i zrozumienia w społeczeństwie. Dopiero w dniu 2 października 1938 r. obradował w Warszawie Pierwszy Ogólno-Polski Kongres Dziecka nad obecną i przyszłą dolą dziecka. Jako jeden z najważniejszych wniosków, przyjętych przez plenum tego Kongresu, był wniosek, aby znowelizować Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego z 1825 r. obowiązujący na terenie b. Kongresówki, w kierunku umożliwienia przysposobienia dzieci cudzych niepełnoletnich.

Projekt ustawy o ułatwieniu przysposobienia małoletnich, uchwalony przez Sejm, ma więc niezmiernie duże znaczenie społeczne i jest dawno oczekiwany przez społeczeństwo, usuwa zupełnie nienormalne warunki odnośnie przysposobienia dzieci opuszczonych. Jest wyrazem szlachetnej inicjatywy w obronie praw dziecka opuszczonego, cierpiącego za winy niepopełnione. Ustawa ta jest prawdziwą rewelacją w tak ważnej dziedzinie prawa cywilnego, jaką jest kwestia dzieci opuszczonych. Życie nie pozwala czekać na zakończenie prac Komisji Kodyfikacyjnej, trzeba wydać ustawę, która usunie przede wszystkim przepisy prawne aspołeczne, obowiązujące na terenie b. Kongresówki, uniemożliwiające przysposobienie dzieci opuszczonych. Po 20 latach istnienia niepodległości Państwa nie można tworzyć dzielnicowej ustawy, to jest tylko dla terenu b. Kongresówki, a trzeba, aby przepisy nowej ustawy obejmowały teren całego Państwa. Na uchwalenie tej ustawy oczekiwało z niecierpliwością kilka tysięcy małżeństw i całe rzesze dzieci, wychowywanych przez zakłady opiekuńcze i tułających się, pozbawionych wszelkiej opieki. W Polsce jest tysiące dzieci bez rodzin, tysiące wypadków podrzuceń rok rocznie notowanych przez prasę i tysiące małżeństw, które pragnęłyby te dzieci uznać za swoje. W zakładach opiekuńczych Zarządu Miejskiego w Warszawie wychowuje się obecnie około 2 000 dzieci, z czego 75% dzieci zupełnie nieznanych rodziców.

Po wejściu nowej ustawy w życie nie będą miały więcej miejsca przestępstwa, popełniane nieraz przez przybranych rodziców: fałszo-

wanie aktów stanu cywilnego przez wpisywanie do nich jako rodzonych dzieci przybranych.

Przystępuję do analizy poszczególnych przepisów projektu ustawy. Głównym celem ustawy jest przyspasabianie małych dzieci. Aby nie było najmniejszej wątpliwości, że można będzie stosować w dalszym ciągu odnośnie przyspasabiania dzieci przepisy zaborcze, które okazały się praktyczne i dobrze uregulowane na terenie Wielkopolski, Śląska i Małopolski, Komisja Prawnicza wstawiła do art. 1 projektu ust. (2) w brzmieniu następującym: „Ustawa niniejsza nie stoi na przeszkodzie do przyspasabiania małoletnich również w trybie i ze skutkami, przewidzianymi w przepisach ogólnych". Na zasadzie dotychczas obowiązujących kodeksów cywilnych zaborczych, adoptujący musieli mieć: w b. Kongresówce i w b. zaborze niemieckim lat 50, w b. zaborze austriackim lat 40. Obecny projekt ustawy art. 2 określa wiek dla przyspasabiających na 35 lat.

Ustęp drugi art. 2 postanawia, że przysposobić małoletniego może również osoba samotna, mająca co najmniej 35 lat. Odnośnie wieku przyspasabianego, oprócz kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego, obowiązującego na terenie b. Kongresówki, gdzie wymagana była pełnoletność, dotychczas obowiązujące inne kodeksy stawiały warunek, aby przyspasabiający był starszy o 15 lat od adoptowanego. Warunek ten został utrzymany i w obecnym projekcie ustawy (art. 2 pkt 3). Dotychczas na podstawie prawodawstwa zaborczego można było adoptować przeważnie tylko pełnoletnich, co znaczy, że prawo opierało się na interesie jednostek, dając im często możność przekazywania nazwiska i majątku. Według nowego projektu będą przysposabiane dzieci nieletnie do 7 (art. 3 pkt. 1), względnie 12 lat (art. 3 pkt. 2). Komisja Prawnicza nadała nowe brzmienie punktowi 2 art. 3, zmiana ta jest uwzględniona w druku, który panowie senatorowie mają przed sobą.

Wyjątkowo można będzie przysposabiać dzieci powyżej lat 12 (art. 3 pkt. 3). Art. 4 projektu ustawy postanawia, że dziecko wyznania rzymsko-katolickiego może być przysposobione tylko przez osobę należącą do tego wyznania.

W myśl obowiązujących kodeksów na przysposobienie nieletnich wymagana jest zgoda rodziców, względnie opiekunów, a według kodeksu niemieckiego i Tomu X-go nieletni po ukończeniu lat 14 również musi wyrazić zgodę.

Zasadę tę przyjmuje również projekt ustawy (art. 5 pkt. 1) ze zmianą, że zgodę na przysposobienie wyraża przedstawiciel ustawy nieletniego.

Komisja Prawnicza w punkcie 2 art. 5 wstawiła słowo „porzuconego" zamiast „opuszczonego".

Odnośnie dzieci opuszczonych, zgodę na przysposobienie wyraża organ opieki społecznej, wyznaczony w porozumieniu z Ministrem Opieki Społecznej w drodze rozporządzenia.

Kodeksy obowiązujące przewidywały dodanie do nazwiska przysposobionego nazwiska adoptującego. Według X Tomu nie było to warunkiem koniecznym. Projekt ustawy omawia przyjęcie nazwiska przysposabiającego przez przysposobionego (art. 6). Komisja Prawnicza wstawiła w ustępie 2 art. 6 po słowach „przysposobionego małoletniego" słowa: „w braku odmiennej umowy". Poza tym Komisja zmieniła brzmienie ust. 3 art. 6. Wobec tej zmiany pozbawia się prawa dziedziczenia po przysposobionym dziecku porzuconym jego b. rodzinę. Co do formy przysposobienia działało dotychczas sporo różnorodnych przepisów w ustawodawstwach zaborczych. W projekcie ustawy pozostawiono formę obowiązującą dotychczas w ustawodawstwach zaborczych z ułatwieniem w tym kierunku, że można sporządzić akt przysposobienia przed sędzią grodzkim, właściwym do zatwierdzania umów przysposobienia (art. 7).

Dotychczasowe kodeksy przewidywały rozpatrywanie spraw przysposobienia publicznie, przy drzwiach otwartych. Obecnie w projekcie ustawy zmieniono tę zasadę i sprawy takie rozpatrywane są przy drzwiach zamkniętych.

Art. 10 projektu postanawia, że postępowanie sądowe jest wolne od opłat sądowych. Komisja Prawnicza skreśliła ust. (2) artykułu, oznaczający, że wynagrodzenie notariusza jest obniżone do połowy, z uwagi na to, że art. 7 daje możność sporządzania przed sądem aktu przysposobienia bezpłatnie.

W drodze skargi sądowej można stosunek przysposobienia rozwiązać, jak również przez wzajemną zgodę, po zatwierdzeniu tego rozwiązania przez sąd, co określa art. 11 .

Projekt ustawy przewiduje poza tym, iż wzmianka o przysposobieniu dziecka zostaje wpisana w księgach stanu cywilnego, dotyczy to jednak wyciągu metryk nie pełnych, a skróconych oraz dokumentów osobistych (art. 12). Ma to na celu usunięcie piętna pochodzenia niewiadomego lub nieślubnego dziecka. Artykuł ten w nowym brzmieniu takim, jak uwidoczniono w druku, posiadanym przez pp. senatorów, wprowadziła Komisja Prawnicza.

Również Komisja dodała punkt 2 w art. 12, omawiający w jakich warunkach wyciągi takie wystarczają.

Komisja wstawiła nowy art. 13 o brzmieniu następującym: „W sprawach nie unormowanych ustawą niniejszą stosuje się przepisy ogólne". Ma to ten sam cel, jak dodanie nowego ust 2 w art. 1, o czym już wspominałem. W związku z dodaniem nowego art. 13 zmieniła się numeracja dotychczasowych artykułów od 13 — 15.

Komisja w dotychczasowym art. 13 w pkt. 3 w nowym brzmieniu art. 311 kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego nadała zdaniu pierwszemu brzmienie, jakie podano w druku nr 195.

Tak przedstawia się w streszczeniu projekt ustawy, który miałem zaszczyt referować. Ustawa ta, która jest zgodna z nowoczesnymi pojęciami społeczno-narodowymi, nareszcie usunie nienormalne warunki w dziedzinie przysposabiania dzieci.

Wysoka Izba, uchwalając powyższą ustawę, wróci wolne i radosne dzieciństwo porzuconym dzieciom, które znajdą rodziców.

Komisja Prawnicza Senatu poza tym uchwaliła następującą rezolucję:

„Zważywszy, że przepisy kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego zawierają dotychczas przestarzały i nie odpowiadający warunkom życiowym zakaz poszukiwania ojcostwa (art. 305), Senat wzywa Rząd do znowelizowania odpowiednich przepisów w kierunku upoważnienia organów opieki społecznej do występowania z akcją o poszukiwanie ojcostwa w przypadkach dzieci nieznanego pochodzenia lub dzieci nieślubnych, pozostających na utrzymaniu publicznej opieki społecznej".

W imieniu Komisji Prawniczej proszę Wysoką Izbę o przyjęcie projektu ustawy o ułatwieniu przysposobienia małoletnich w brzmieniu uchwalonym przez Sejm, ze zmianami Komisji Prawniczej Senatu, przeze mnie przed chwilą zreferowanymi, jak również rezolucji Komisji.

Po przemówieniu senatora Wielowieyskiego, zabrał głos sen. Lelek, który uzasadniał wniosek mniejszości w przedmiocie skreślenia art. 4 oraz sen. Zmigryder-Konopka, który obszerniej omówił sprawę poruszoną w przedłożonej przez Komisję Prawniczą rezolucji [1]).

Senat uchwalił jednomyślnie zarówno wszystkie zgłoszone przez Senacką Komisję Prawniczą poprawki do ustawy, jak i projekt ustawy, a także podaną wyżej rezolucję, natomiast odrzucił wniosek mniejszości.

Nad poprawkami uchwalonymi przez Senat obradowała skolei Komisja Prawnicza Sejmu w dn. 14 czerwca 1939 r.

Komisja postanowiła zaproponować Sejmowi przyjęcie wszystkich poprawek uchwalonych przez Senat z wyjątkiem jednej, a mianowicie — do art. 5 projektu ustawy.

Sprawozdanie Komisji Prawniczej (druk sejmowy nr 255) [2]) zostało wniesione na posiedzenie Sejmu w dn. 16 czerwca 1939 r.

Sprawozdawca projektu ustawy p. poseł Kwapisiewicz wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Izbo. Poprawki senackie nie podważają zasadniczej linii i intencji ustawy o ułatwieniu przysposobienia małoletnich. W szcze-

---

[1]) Do sprawy objętej rezolucją oraz do przemówienia p. sen. Zmigrydera-Konopki powrócimy w niedługim czasie.

[2]) Tekstu druku nr 255 nie podajemy — zawiera on bowiem jedynie proponowane poprawki Senatu i na marginesie uchwały Komisji w przedmiocie przyjęcia bądź odrzucenia tych poprawek.

gólności linia ta, jeśli chodzi o dzieci opuszczone, których nieszczęśliwa sytuacja była punktem wyjścia ustawy niniejszej, nie tylko, że została utrzymana w całej pełni, ale nawet w pewnym stopniu wzmocniona przez Senat.

Poprawki usuwają niektóre niejasności i niwelują pewne może za daleko idące odchylenia dotychczas obowiązujących ustaw dzielnicowych jedynie w dziedzinie przysposobienia nieletnich, posiadających rodziców i adoptowanych za ich dobrowolną zgodą. To uzgodnienie z dotychczasowymi przepisami jest podyktowane pewną ostrożnością ustawodawczą w dziedzinie tak ważnej, jaką jest przysposobienie nieletnich w ogóle.

To też Komisja Prawnicza po rozpatrzeniu poprawek senackich doszła do wniosku, że należy je przyjąć, za wyjątkiem jedynie poprawki do art. 5 ust. (2). Poprawka ta wyraża się w zmianie słowa „opuszczonych" na „porzuconych". W związku z tą poprawką i celem uniknięcia wadliwej interpretacji na przyszłość, sądzę, że należy rozgraniczyć ustawowe pojęcie dzieci porzuconych i opuszczonych. Dzieci porzucone w pojęciu niniejszej ustawy to właśnie te, o których mówi pierwsza część zdania ust. (2) art. 5. Są to mianowicie dzieci, których rodzice są nieznani i nie zostali ujawnieni w ciągu lat dwóch. Natomiast dziećmi opuszczonymi według określenia niniejszej ustawy są te, których rodzice aczkolwiek są znani, jednak nimi się nie interesują i nie zapewniają im utrzymania przynajmniej w ciągu trzechletniego okresu czasu, zwalając cały ciężar tego utrzymania na opiekę społeczną lub też na instytucje dobroczynne. Dlatego terminologia dzieci opuszczonych użyta w art. 5 ust. (2) odpowiada tak ustalonemu pojęciu dzieci opuszczonych, a poprawka senacka pojęcie to gmatwa. Dodać muszę, że terminologia powyższa dzieci „opuszczone", dzieci „porzucone" została zresztą zaczerpnięta z odnośnego projektu Komisji Kodyfikacyjnej.

Przechodzę do uzasadnienia poprawek senackich, przyjętych przez Komisję Prawniczą bez zastrzeżeń.

Poprawka do art. 1 ustala zasadę, że ustawa niniejsza nie stoi na przeszkodzie przysposobienia małoletnich również w trybie i ze skutkami przewidzianymi w przepisach ogólnych. Ta sama zasada została również zaznaczona następnie w nowym artykule senackim nr 13. Zasada powyższa nie stanowi żadnego „novum", wprowadzonego dopiero przez Senat, lecz była uznana przez Sejm w czasie uchwalania niniejszej ustawy już poprzednio. Jakkolwiek nie była sprecyzowana wyraźnie, to jednak wynikała z treści ustawy, a również z braku odpowiednich norm znoszących lub korygujących odnośne przepisy dzielnicowe, za wyjątkiem przepisów kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego. Obawa jednak przed wadliwą interpretacją ustawy w dziedzinie mocy obowiązującej przepisów dzielnicowych spowodowała wyraźne sformułowanie wymienionej zasady.

Poprawka do art. 3 dotyczy zmniejszenia trzechletniego okresu wychowawczego w stosunku do dzieci do lat 12, wziętych pod opiekę celem przysposobienia przed wejściem w życie niniejszej ustawy. Senat

poszedł jeszcze dalej, aniżeli Sejm w ulgach dla dzieci wychowywanych przed wejściem w życie ustawy niniejszej. Bo jakkolwiek dzieci te można w myśl art. 3 ust. (3) przysposabiać bez względu na wiek, to jednak okres uprzedniego trzechletniego wychowania jest dla nich obligatoryjny. Poprawka senacka jest wyjątkiem od tej zasady, wprowadzonym jednak tylko dla dzieci do lat 12.

Ponieważ jest to okres szkolny, przedgimnazjalny, poprzedzający drażliwą sprawę składania wyciągu z metryk, okres wymagający szczególnego czuwania nad dzieckiem, ułatwienia wydają się w zupełności usprawiedliwione.

Najbardziej zasadnicze poprawki uchwalił Senat w dziedzinie skutków przysposobienia, wyrażonych w art. 6 — przede wszystkim w sprawie nazwiska adoptowanego. Sejm stanął tu na stanowisku obligatoryjnej zmiany nazwiska na nazwisko przysposobiającego. Senat w poprawce swej dopuścił obok tego umowne uregulowanie nazwiska w sposób odmienny. Zasada ta została uznana w ustawodawstwach byłych dzielnic austriackiej i pruskiej. Komisja ustosunkowała się do tej poprawki pozytywnie, uważając, że nie należy tamować zainteresowanym możności uregulowania sprawy nazwiska, w sposób najbardziej odpowiadający interesom, drogą specjalnej umowy. W bardzo wielu wypadkach może być to związane właśnie z interesem adoptowanego.

Druga poprawka do art. 6 w dziedzinie skutków przysposobienia dotyczy dziedziczenia po przysposobionym i jego obowiązków w stosunku do swej rodziny poprzedniej, a w szczególności obowiązku alimentowania. Sejm stanął uprzednio na stanowisku, że celem odcięcia adoptowanego od jego rodziny, a w szczególności uniknięcia szantażu ze strony rodziców naturalnych, a między innymi tych, którzy dziecko porzucili, należało zwolnić go wobec tej rodziny od wszelkich obowiązków, a również pozbawić rodzinę tę prawa dziedziczenia po nim. W myśl obowiązujących u nas przepisów spadkowych, przysposabiający nie dziedziczy po przysposobionym. Skoro dopuścić następnie, w myśl przepisów niniejszej ustawy, pozbawienie dziedziczenia po nim i jego rodziny, to w konsekwencji będzie dziedziczył po przysposobionym Skarb Państwa. Zasada ta była potraktowana przez Sejm zbyt obszernie, bo dotyczyć miała wszystkich przysposobionych, zarówno opuszczonych i porzuconych, jak również oddanych przez rodziców celem przysposobienia dobrowolnie. O ile zasada jest słuszna w stosunku do rodziców i rodziny dziecka porzuconego lub opuszczonego, a nawet stanowi w stosunku do nich sankcję karną za porzucenie dziecka, to jednak zastosowana do rodziców, którzy nie mając możności wychowania swego dziecka z konieczności zgodzili się na przysposobienie go przez inne osoby nie byłaby sprawiedliwa. W stosunku do takich rodziców dziecko powinno mieć obowiązki alimentarne i należy im pozostawić po nim prawo dziedziczenia. Dlatego Komisja przyjęła poprawkę Senatu do zdania ostatniego art. 6, która idzie w kierunku pozbawienia dziedziczenia i alimentacji tylko rodziców i rodziny dziecka

porzuconego lub opuszczonego, wyłączając z pod jego działania w tej dziedzinie rodziców i rodzinę dzieci oddanych na przysposobienie dobrowolnie. Również życiowe jest podejście Senatu do przepisów art. 10, gdyż wobec nieistnienia przymusu odnośnie sporządzania aktu przysposobienia, wyłącznie przed notariuszem, a możności sporządzenia go również przed sądem darmo, treść ust. 2 należało skreślić jako nieżyciową.

Poprawkę do art. 12 odnośnie wyciągu z akt urodzenia Senat rozszerzył na wszystkich przysposobionych, a nie tylko porzuconych i opuszczonych. Przepis tego artykułu, w materii uwidocznienia w tych wyciągach, przyspasabiających jako rodziców, sprecyzował dokładnie wypadki, kiedy te wyciągi są wystarczające.

Komisja ten punkt widzenia, zgodnie zresztą z odnośnymi przepisami, istniejącymi na terenie b. dzielnicy pruskiej, uznała za słuszny.

W poprawce do art. 14 p. 3) wobec sprzeczności przepisu sejmowego z art. 435 k. c. p. należało skreślić część zdania: „w imieniu dziecka nieślubnego, to z rodziców, które je pierwsze uznało".

Takie są w krótkim rzucie poprawki senackie. Jestem przekonany, że przyjęcie ich przyczyni się zapewne nie tylko do większej jasności ustawy w skonfrontowaniu jej z przepisami dotychczas obowiązującymi, ale i do łatwiejszej realizacji jej przepisów w życiu. Zgodnie z tym, w imieniu Komisji wnoszę o przyjęcie wszystkich poprawek, za wyjątkiem poprawki do art. 5 ust. 2.

Marszałek stwierdziwszy, że nikt do głosu się nie zapisał, poddał pod głosowanie proponowane poprawki. Sejm, zgodnie z propozycją Komisji Prawniczej, odrzucił jedynie poprawkę Senatu do art. 5 ustawy.

Ustawa została ogłoszona w Dzienniku Ustaw nr 63 pod pozycją 416 i weszła w życie z dniem ogłoszenia tj. w dniu 19 lipca 1939 r.

Ustawa z dn. 13 lipca 1939 r. o ułatwieniu przysposobienia małoletnich.

(Dz. Ust. nr 63, poz. 416).

Art. 1.

(1) Małoletni może być przysposobiony według przepisów ustawy niniejszej.

(2) Ustawa niniejsza nie stoi na przeszkodzie do przysposabiania małoletnich również w trybie i ze skutkami, przewidzianymi w przepisach ogólnych.

Art. 2.

(1) Przysposobić małoletniego mogą małżonkowie, liczący nie mniej niż 35 lat, którzy zawarli związek małżeński co najmniej przed 5 latami.

(2) Sąd właściwy do zatwierdzenia umowy przysposobienia może udzielić zezwolenia na przysposobienie małoletniego przez osobę samotną, liczącą co najmniej 35 lat, albo przez małżonków, którzy nie odpowiadają warunkom, wymienionym w ustępie poprzedzającym, jeżeli zachodzą wyjątkowo ważne powody przysposobienia, a w szczególności, jeżeli małżonkowie nie mogą mieć własnych dzieci.

(3) W każdym razie przysposabiający powinien być co najmniej o 15 lat starszy od przysposobionego i nie mieć zstępnych ślubnych.

Art. 3.

(1) Małoletni może być przysposobiony tylko do ukończenia lat 7.

(2) Małoletni może być przysposobiony do ukończenia lat 12, jeżeli przysposabiający łożył na jego utrzymanie i wychowanie co najmniej przez 3 lata przed ukończeniem lat 12, albo choćby przez krótszy okres czasu przed wejściem w życie ustawy niniejszej.

(3) Małoletni, na którego utrzymanie i wychowanie przysposabiający łożył co najmniej przez 3 lata przed wejściem w życie ustawy niniejszej, może być przysposobiony bez względu na wiek.

Art. 4.

Małoletni wyznania rzymsko-katolickiego może być przysposobiony przez osobę należącą do tego wyznania ,albo przez małżonków, z których przynajmniej jedno należy do tego wyznania.

Art. 5.

(1) W imieniu małoletniego zawiera umowę przysposobienia jego przedstawiciel ustawowy. Jeżeli małoletni ukończył lat 14, potrzebne jest także jego oświadczenie.

(2) W imieniu dziecka, którego rodzice są nieznani i nie zostali ujawnieni w ciągu lat 2, albo dziecka opuszczonego, któremu rodzice nie zapewniają utrzymania w ciągu lat 3 i które korzysta z opieki społecznej, zgodę na przysposobienie wyraża organ opieki społecznej, wyznaczony przez Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Opieki Społecznej w drodze rozporządzenia.

Art. 6.

(1) Skutki przysposobienia określają przepisy ogólne. Jednakże nazwisko przysposobionego małoletniego zmienia się — w braku odmiennej umowy — na nazwisko przysposabiającego.

(2) Przez przysposobienie małoletniego, wymienionego w art. 5 ust. (2), ustają obowiązki jego wobec rodziny, która traci również prawo dziedziczenia po nim.

Art. 7.

Akt przysposobienia można sporządzić — niezależnie od formy, przewidzianej w przepisach ogólnych — także przed sądem, właściwym do zatwierdzenia umowy przysposobienia.

Art. 8.

(1) Sąd, właściwy do zatwierdzenia umowy przysposobienia według przepisów ogólnych, zatwierdza umowę na wniosek jednej ze stron po rozważeniu, czy zachodzą ustawowe warunki przysposobienia, czy przysposobienie jest korzystne dla przysposobionego, a w szczególności, czy przysposabiający daje rękojmię należytego wychowania dziecka.

(2) Przy przysposobieniu dzieci, wymienionych w art. 5 ust. (2), sąd stwierdza w szczególności, czy zachodzą warunki, upoważniające organ opieki społecznej do działania w imieniu dziecka.

Art. 9.

(1) Sąd rozpoznaje wniosek o zatwierdzenie przysposobienia według przepisów ogólnych po wezwaniu przysposobionego, jeżeli ukończył lat 14, jego przedstawiciela ustawowego, przysposabiających, rodziców przysposobionego, jeżeli są znani, oraz w przypadku, wymienionym w art. 5 ust. (2), właściwego organu opieki społecznej.

(2) Sąd rozpoznaje sprawy przy drzwiach zamkniętych.

(3) Na obszarze mocy obowiązującej kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego do uzasadniania postanowień i wnoszenia środków odwoławczych stosuje się ogólne przepisy postępowania incydentalnego, nie zaś art. 322 i 323 tegoż kodeksu.

(4) Na obszarze mocy obowiązującej kodeksu cywilnego z 1896 r. na postanowienie sądu grodzkiego służy natychmiastowe zażalenie, na postanowienie sądu II instancji — dalsze natychmiastowe zażalenie.

Art. 10.

Postępowanie sądowe w sprawach o przysposobienie wolne jest od opłat sądowych.

Art. 11.

(1) Stosunek przysposobienia można rozwiązać zgodnie, przy czym stosuje się odpowiednie przepisy o zawarciu umowy przysposobienia i jej zatwierdzeniu.

(2) Zarówno przysposabiający, jak i przysposobiony mogą żądać w drodze powództwa rozwiązania stosunku przysposobienia z wyjątkowo ważnych powodów.

Art. 12.

(1) W skróconych wyciągach z aktu urodzenia oraz w dokumentach osobistych przysposobionego, w których należy wskazać rodziców, wymienia się jako rodziców — przysposabiających.

(2) Wyciągi takie wystarczają w sprawach szkolnych, wojskowych, ewidencji ludności oraz ubezpieczeń społecznych.

Art. 13.

W sprawach, nie unormowanych ustawą niniejszą, stosuje się przepisy ogólne.

Art. 14.

W kodeksie cywilnym Królestwa Polskiego z 1825 r. wprowadza się zmiany następujące:

1) w art. 308 wyraz „pięćdziesiąt" zastępuje się wyrazem „czterdzieści";

2) art. 310 — skreśla się;

3) art. 311 otrzymuje brzmienie:

„W imieniu małoletniego, który ma być przysposobiony, składa oświadczenie jego przedstawiciel ustawowy. Jeżeli jednak małoletni ukończył lat 14, powinien również sam złożyć oświadczenie";

4) w art. 313 dodaje się ust. (2) w brzmieniu:

„Przez przysposobienie prawa i obowiązki rodzicielskie przechodzą z rodziców przysposobionego na przysposabiającego".

Art. 15.

Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrowi Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrami Opieki Społecznej i Spraw Wewnętrznych.

Art. 16.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia [1]).

---

[1]) Ogłoszono dn. 19 lipca 1939 r.

Pierwsze uwagi na marginesie ustawy z dn. 13 lipca 1939 r.

Ustawa z dnia 13 lipca 1939 r. o ułatwieniu przysposobienia małoletnich spowoduje niewątpliwie większą dyskusję prawników i działaczy społecznych. Weźmiemy również udział w tej dyskusji — na razie ograniczamy się do skreślenia kilku uwag.

1. Ma wielką wymowę fakt, że jako pierwsze z zakresu prawa osobowego wchodzą w życie, z mocą obowiązującą na terenie całego Państwa, przepisy o przysposobieniu dzieci opuszczonych — tę bowiem przede wszystkim kategorię dzieci ma na względzie ustawa z dnia 13 lipca 1939 r.

Kodeks Napoleona normował prawa osobowe przede wszystkim pod kątem ochrony praw majątkowych. Brał więc w obronę ludzi zamożnych.

W niepodległej Polsce pierwsze przepisy z zakresu prawa osobowego zostały wydane z myślą o tych, którzy są najbiedniejsi, — są pozbawieni nazwiska, rodziców i majątku.

2. Ustawa z dnia 13 lipca 1939 roku robi głęboki wyłom w pojęciach prawnych o przysposobieniu. W ujęciu wszystkich Kodeksów obowiązujących na terenie poszczególnych zaborów, przysposobienie jest instytucją, dzięki której adoptowany zyskuje nową rodzinę, więzy jednak z jego własną pozostają nadal nienaruszone. Rodzina własna adoptowanego zachowuje zatym w stosunku do niego szereg praw (np. do alimentacji, spadku).

W motywach do Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego, które zamieszczono w jednym z poprzednich artykułów, czytaliśmy, że „przysposobienie nie byłoby pożytecznym, ani nawet moralnym, gdyby zrywało związki familijne między przysposobionym i jego rodziną....".

Po tej samej linii idzie również projekt Komisji Kodyfikacyjnej. I on również wprowadza postanowienie, że adoptowany nie przestaje być członkiem swej rodziny.

Takie rozumienie przysposobienia zmniejsza użyteczność tej instytucji, to też korzystało z niej bardzo niewiele osób. Wśród przysposobień szereg było dość specyficznych, — był to poprostu handel nazwiskami, adoptowany opłacał za adopto-

wanie go niekiedy znaczne sumy. Zbędne chyba wyjaśniać, że Państwu i społeczeństwu nie zależy na umożliwianiu tego rodzaju „tranzakcji".

Dziś życie wysunęło nowe żądania — zmieniają się radykalnie poglądy społeczne.

Istnieje grupa dzieci, które zostały porzucone lub opuszczone. Ci, którzy tak skrzywdzili te dzieci, faktycznie zerwali z nimi wszelkie więzy rodzinne. Rodziców tych zastępują ludzie obcy — czynią to zupełnie dobrowolnie.

I czyż jest rzeczą słuszną i moralną, że w nagrodę za trudy nad wychowaniem dziecka adoptowanego, w pewnym momencie pojawiają się jego rodzice i żądają zwrotu dziecka (szczerze, bądź tylko jako pretekst do wymuszania pieniędzy). Czy dalej, słuszną i moralną jest rzeczą, że rodzice tacy żądają po tym alimentów od dzieci, którymi się ani chwilę nie opiekowali, które porzucili?

Fakty takie były na porządku dziennym, jeśli o nich opinia nic nie wie — to dlatego, żeśmy wszelkimi siłami starali się nie dopuścić do rozpowszechniania się wiadomości o nich — chcieliśmy bowiem oszczędzić niepokoju tym wszystkim, którzy przygarnęli dzieci obce, bądź noszą się z takim zamiarem.

Życie wysunęło żądanie, aby w całej pełni naśladować prawa natury — lecz zupełnie inaczej, niż czynili to autorzy Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego.

Dziecko według praw natury może mieć tylko jednych rodziców — sytuacja, że dziecko ma podwójnych rodziców (własnych i adoptowanych — jak na to zezwalają Kodeksy) — jest sprzeczna z naturą.

Skoro zatym rodziców własnych zastępują ludzie obcy, dla rodziców własnych dziecka nie ma już miejsca. Zresztą oni to miejsce sami opuścili, porzucając dziecko, bądź oddając dziecko — zerwali więzy łączące ich z dzieckiem. Trzeba zatym formalnie zadokumentować zerwanie tych więzów.

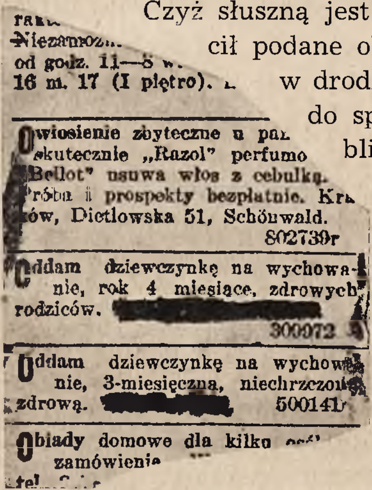
Ustawa z dn. 13 lipca 1939 r. wprowadza właśnie tak pojętą instytucję przysposobienia.

Jesteśmy zdania, że parlament słusznie rozszerzył możliwości przysposobienia w trybie tej ustawy na wszystkie kategorie dzieci, a nie ograniczył ustawy tylko do dzieci opuszczo-

nych i porzuconych, jak to czynił w swym projekcie poseł Jurkowski.

Nie wydaje nam się jednak rzeczą słuszną, że Sejm i Senat nie utrzymał postanowienia zawartego w projekcie posła Jurkowskiego, że dziecko przysposobione otrzymuje prawa dziecka ślubnego przysposabiających. Nieuniknionym (niekiedy nawet dla dobra samego adoptowanego) jest pewne ograniczenie tych praw — jak choćby, że dziecko adoptowane nie ma prawa do spadku po krewnych adoptującego — ale wystarczyłoby wyliczyć te ograniczenia, utrzymując wspomniane wyżej sformułowanie, jako lepiej oddające zarówno intencję adoptujących, jak i ustawodawcy.

W art. 6 ust. (2) niesłusznie na wniosek Senatu zamieszczono wyrazy „wymienionego w art. 5 ust. (2)" — wyrazy te powinny być skreślone. Praw do dziedziczenia po dziecku powinni być pozbawieni zarówno ci, który je porzucili, jak i ci, którzy wyrzekli się go w inny sposób.


Niezamożn...
od godz. 11—5 w.
16 m. 17 (I piętro).

Owłosienie zbyteczne u pań skutecznie „Razol" perfumo Bellot" usuwa włos z cebulką. Próba i prospekty bezpłatnie. Kraków, Dietlowska 51, Schönwald. 802739r

Oddam dziewczynkę na wychowanie, rok 4 miesiące, zdrowych rodziców. [redacted] 300072

Oddam dziewczynkę na wychowanie, 3-miesięczna, niechrzczona, zdrową. [redacted] 500141

Obiady domowe dla kilku osób zamówienia

Czyż słuszną jest rzeczą, żeby np. ten, kto zamieścił podane obok ogłoszenie (a dzieci oddanych w drodze ogłoszeń jest wiele) miał prawo do spadku po dziecku, którego się publicznie wyrzeka, jeśli dziecku temu adoptujący zostawi spadek, bądź ono samo własną pracą zdobędzie jaki majątek.

Postanowienie, że kto wyrzeka się dziecka, nie wyrzeka się spadku po nim (taka jest wszak faktycznie treść art. 6 ust. (2)) — nie jest moralne.

3. Należy mieć nadzieję, że Komisja Kodyfikacyjna opracowując nowy projekt prawa o rodzinie recypuje zasadniczą myśl ustawy z dn. 13 lipca 1939 r. i w ten sposób obok przysposobienia w ujęciu dotychczasowym, wprowadzi również instytucję przysposobienia ze skutkami przewidzianymi w tej ustawie. Mamy też nadzieję, że Komisja rozpatrzy nasze uwagi zawarte w p. 3.

Skoro zaś mowa o pracach Komisji Kodyfikacyjnej nad nowym systemem prawa o rodzinie, zachodzi pytanie, czy nie należałoby zastąpić, jakimś bardziej odpowiednim, terminu „przysposobienie“. Jest to dziwoląg językowy — zupełnie w danym wypadku niestosowny i niezrozumiały.

4. Z innych postanowień, w których Sejm i Senat poszły znacznie dalej, niż czyni to projekt posła Jurkowskiego, wspomnieć należy o zezwoleniu na adoptowanie dzieci nie tylko przez małżeństwo, lecz i poszczególne osoby. Trudno odmówić dużej słuszności temu postanowieniu. Dość przypomnieć, że w Polsce na 100 mężczyzn przypada 107 kobiet (szczególnie zaś duża dysproporcja zachodzi w miastach — na 100 mężczyzn przypada 113 kobiet) — tym bardziej przeto zmniejszają się możliwości, by wszystkie one mogły wyjść zamąż. Czemu więc zabraniać im adoptować dzieci?

5. Ustawa z dn. 13 lipca 1939 r. wyprzedzając wydanie nowego prawa o rodzinie, usuwa mocą art. 14 szereg absurdalnych przepisów o przysposobieniu, które zawierał Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego 1825 r. Zupełnie słusznie się stało, że nie czekano na ukończenie prac Komisji Kodyfikacyjnej, prace te bowiem z natury rzeczy muszą trwać czas dłuższy.

6. Bardzo ważne jest postanowienie zawarte w art. 12 ustawy. Artykuł ten pozwala wymazać przynajmniej części dzieci, a mianowicie tym, które zostały adoptowane, hańbiące je litery N.N. Jest niewątpliwie fikcją prawną, że w wyciągach z aktów stanu cywilnego dziecka adoptowanego, figurować będą adoptujący, jako rodzice dziecka.

Wprowadzenie takiej fikcji jest zupełnie uzasadnione. Pozwoli ona, jak wspomnieliśmy, nie tylko wymazać piętno nieznanego pochodzenia dziecka, ale również stanowić będzie całkowicie zasłużoną nagrodę dla adoptujących. Przejmują oni na siebie obowiązki rodziców — słusznie przeto powinni figurować w dowodach osobistych dziecka adoptowanego, jako jego rodzice.

7. Pozostaje nadal aktualna sprawa piętna nieślubności (litery N.N.) tych spośród dzieci, których oboje, bądź jedno z rodziców nie jest znane, a które to dzieci nie będą adoptowane. Sprawa ta powinna być jak najśpieszniej rozwiązana po-

przez odpowiednią nowelizację przepisów o aktach stanu cywilnego.

8. Należy oczekiwać, że już w najbliższych dniach będzie wydane rozporządzenie wykonawcze, zapowiedziane w art. 5 ustawy z dn. 13 lipca 1939 r.

9. Należy również oczekiwać, że ustawa z dn. 13 lipca 1939 r. pociągnie za sobą szereg dalszych aktów ustawodawczych.

Skoro zdecydowano zgodzić się na tworzenie rodzin w trybie przysposobienia, trzeba więzy w ten sposób zadzierżgnięte umacniać i chronić.

W ustawodawstwie obowiązującym obecnie, bodaj tylko ustawy z dziedziny ubezpieczeń społecznych, dają te same prawa dzieciom adoptowanym, co ślubnym. Dzieci adoptowane powinny być zrównane w prawach z dziećmi ślubnymi poprzez wszystkie ustawy, które zapewniają jakiekolwiek świadczenia na rzecz rodziny, zależnie od jej liczebności (np. dodatki rodzinne, ulgi szkolne itd.).

Ustawa o ułatwieniu przysposobienia małoletnich w praktyce sądowej.

W związku z wejściem w życie ustawy o ułatwieniu przysposobienia małoletnich rozważmy, jak ustawa ta będzie wyglądała w praktyce naszych sądów. Oczywiście są to rozważania teoretyczne, gdyż praktyka i judykatura sądowa da nam właściwy obraz. Niemniej już dzisiaj, opierając się na samej treści ustawy, możemy wyciągnąć pewne wnioski praktyczne i teoretyczne. Uwagi nasze odnoszą się w pierwszym rzędzie do postępowania sądowego na terenie b. Królestwa Polskiego, gdyż na innym terenie Rzeczypospolitej, w związku z niezupełną jeszcze unifikacją prawa materialnego, sprawa będzie się przedstawiała nieco odrębnie.

Przede wszystkim rozważyć należy, dwa właściwie różne rodzaje przysposobienia: pierwszy tryb, gdy w imieniu małoletniego zawiera umowę jego przedstawiciel ustawowy i odrębny tryb, kiedy rodzice dziecka są nieznani i nie zostali ujawnieni w ciągu lat dwóch, albo dziecka opuszczonego, któremu rodzice nie zapewniają utrzymania w ciągu lat trzech i które korzysta ze świadczeń opieki społecznej. W tym drugim wypadku działa organ opieki społecznej i on władny jest zawrzeć umowę oraz bierze udział w rozprawie sądowej. Podstawą adopcji jest umowa. Wprawdzie prawo zezwala na zawarcie umowy i przed sądem, nie określając bliżej tego sposobu, jednak, ponieważ praktyka sądowa na naszym terenie nie zna tego rodzaju umów i przepisy o formie adopcji nie zostały uchylone, to należy uznać, że prawie zawsze, a w każdym razie tam, gdzie działa organ opieki społecznej, umowa winna być zawarta przed notariuszem i w nieprzekraczalnym 3 miesięcznym terminie złożona Sądowi Okręgowemu wraz z wnioskiem o zatwierdzenie adopcji, przyczym dopiero orzeczenie sądu, orzekające adopcję jest istotnym warunkiem przysposobienia. Rozważając jak ma wyglądać tego rodzaju wniosek należy uznać, że musi to być pismo procesowe z zachowaniem wszelkich formalności i zakończone odpowiednim tekstem. Wniosek winien być odpowiednio umotywowany i udokumentowany. Poza załączeniem odpisu aktu o umowie przysposobienia należy załączyć: świadectwo urodzenia rodziców

przybranych, metrykę dziecka, świadectwo ślubu małżonków przyspasabiających, odpisy protokółów policyjnych i zakładowych, stwierdzające dane ustawowe, wywiady społeczne co do osoby przyspasabiającego jak i dziecka oraz jego rodziców, świadectwo stanu majątkowego przyspasabiających, zaświadczenie, stwierdzające utrzymywanie dziecka przez gminę z dokładnym podaniem czasokresu, dowody legitymujące strony. We wniosku ponadto należy wskazać dokładne adresy stron, jak i rodziców dziecka o ile są znani. Zastępstwo adwokackie w tych sprawach, chociaż toczyć się będą przed Sądem Okręgowym, nie jest obowiązkowe, lecz zgodnie z praktyką sądową, jak i ze względu na skomplikowany charakter spraw jest, praktycznie biorąc, konieczne.

Postępowanie przed sądami wolne jest od opłat sądowych, ale nie od stemplowych.

Na postępowanie Sądu Okręgowego służy zażalenie.

Prawomocne postanowienie Sądu w terminie 3 miesięcy, pod rygorem nieważności, należy wnieść do ksiąg stanu cywilnego.

Wyłania się jeszcze cały szereg kwestii spornych, z których między innymi podnieść należy, że nasuwa się wątpliwość, czy akt przysposobienia muszą sporządzać i podpisywać oboje małżonkowie, czy wystarczy sporządzenie przez jednego małżonka z wyrażeniem zgody przez drugiego. Z literalnego tekstu ustawy wydaje się, że akt muszą sporządzić oboje małżonkowie, lecz, ponieważ ustawa nie stoi na przeszkodzie stosowaniu przepisów ogólnych, a więc Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego, należy w tym wypadku przyjąć, że wystarczy sporządzenie aktu przez jednego ze współmałżonków z załączeniem wyrażenia zgody drugiego, to znaczy w formie zwyczajnego pisma.

Nasuwają się jeszcze inne liczne wątpliwości, ale uważamy, że omawianie ich jest przedwczesne.

Reasumując stwierdzić należy, że przeprowadzenie każdej sprawy będzie wymagało czterech zasadniczych etapów:

1) szczegółowego przygotowania wszystkich dokumentów, wskazania świadków itp., co jest tymbardziej konieczne, że zgodnie z tekstem ustawy Sąd nie będzie załatwiał tych spraw szematowo i formalistycznie, ale ma wejrzeć w samo meritum

sprawy, stwierdzając nie tylko, czy zachodzą ustawowe i formalne warunki, ale rozważając, czy przysposobienie jest korzystne dla przysposobionego, a w szczególności czy przyspasabiający daje rękojmię należytego wychowania dziecka;

2) sporządzenia przewidzianego aktu, który jak się wydaje w naszych warunkach winien być zawsze aktem notarialnym;

3) wniesienia sprawy w nieprzekraczalnym trzymiesięcznym terminie do Sądu, z należycie opracowanym wnioskiem wraz ze wszystkimi dowodami;

4) złożenia orzeczenia sądowego do ksiąg stanu cywilnego w nieprzekraczalnym trzymiesięcznym terminie od jego uprawomocnienia się, celem poczynienia odpowiednich adnotacji w tych księgach.

Tak obecnie, z punktu widzenia praktyki, a częściowo i teorii wyobrażamy sobie przeprowadzenie tych spraw w praktyce. Oczywiście życie wniesie zapewne pewne korektywy i pozwoli na uzupełnienie naszych wywodów. Niemniej zasadniczy trzon postępowania wydaje się, iż nie ulegnie zmianom.

W Warszawie właściwym dla tych spraw będzie Wydział V Cywilny Sądu Okręgowego.

Sprawy o przysposobienie dzieci pozostających pod opieką gminy prowadzić będzie Centralna Poradnia Prawna Wydziału Opieki i Zdrowia Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy.

Stanowisko opinii publicznej wobec nowej ustawy.

Przez szereg lat opinia publiczna nie zabierała głosu w sprawach dzieci opuszczonych. O odzewach sporadycznych nie mówimy, a to tym bardziej, że nie były to opinie sprawiedliwie oceniające ten tak bardzo skomplikowany problem.

Powodem upartego milczenia społeczeństwa była przede wszystkim ta okoliczność, że sprawa dziecka nieślubnego należała do zagadnień w ogóle nieznanych.

Obojętność społeczeństwa w pewnej mierze przełamały uroczystości, związane z dwóchsetleciem działalności Domu ks. Boduena. Przy okazji sprawozdania z przebiegu uroczystości, które zgromadziły najwybitniejszych dostojników Państwa i Kościoła, prasa zamieściła liczne reportaże o życiu dzieci, przebywających w tym zakładzie.

Powstała niebawem inicjatywa zorganizowania akcji „rodziców chrzestnych". Zaczęły płynąć dary dla dzieci.

Opinia publiczna zainteresowała się przeprowadzaną przez miejską służbę opiekuńczą reorganizacją Domu ks. Boduena i zapoczątkowaną przez nią akcją zwalczania klęski porzucania dzieci.

Słowa zachęty do dalszej pracy, słowa uznania dla osiągniętych wyników (jakże jednak często przez nas niezasłużone) stanowiły jeden z dowodów, że społeczeństwo pragnie ulżyć doli dziecka opuszczonego.

W grudniu 1937 r. wydaliśmy specjalny numer „Opiekuna Społecznego" — poświęcając go w całości omowieniu zjawiska opuszczania dzieci.

Znów odezwała się prasa — odezwało się radio. Odezwał się również po raz pierwszy w historii Sejmu Polski Odrodzonej głos poselski w obronie dzieci opuszczonych.

I znów popłynęły falą listy, podarki dla dzieci. Nastąpił olbrzymi wzrost akcji rodziców chrzestnych. Zwiększyła się liczba osób, zgłaszających się do Domu ks. Boduena z gotowością przygarnięcia któregoś z dzieci opuszczonych.

Potem nowy etap. I Ogólno-polski Kongres Dziecka (październik 1938 r.), na którym przedstawiciele miejskiej służby

opiekuńczej zgłosili szereg wniosków w sprawie dzieci opuszczonych. Wnioski te zostały przez Kongres przyjęte.

Wreszcie znów głos w Sejmie — dający tym razem konkretne rozwiązanie losu przynajmniej pewnej grupy dzieci — przez ułatwienie ich adoptowania.

Sprawa była oczywista w swej słuszności. Poparła też ją cała prasa — bez różnicy zabarwień politycznych, czy narodowościowych.

Oto garść tytułów niektórych tylko artykułów, które ukazały się w prasie codziennej.

„Krzywda dzieci opuszczonych musi być naprawiona“ — (Goniec Warszawski), „Opuszczone dzieci znajdą rodziców“ — (Gazeta Polska), „Sprawa adoptowania dzieci zyska w najbliższym czasie nowe podstawy prawne“ — (Ostatnie Wiadomości), „Smutny jest los opuszczonych dzieci — wszyscy czekamy na uchwalenie nowej ustawy“ — (Kurjer Codzienny 5 groszy), „W Polsce będzie można wreszcie adoptować dzieci“ — (Dzień Dobry), „W obronie nieszczęśliwych opuszczonych dzieci“ — (Nasz Przegląd), „Opuszczone dziecko odzyska rodziców — w przede dniu doniosłej reformy“ — (Polska Zbrojna), „Opuszczone dzieci doczekały się opieki prawnej“ — (Czas), „Chcemy im dać rodzinę“ — (Dziennik Ludowy), „Fatalne litery N. N. muszą zniknąć z dokumentów dzieci niczyich“ — (Express Poranny) itd.

Prasie wtórowało radio.

A równocześnie z debatą na łamach dzienników i czasopism, na posiedzeniach różnych stowarzyszeń społecznych — trwały debaty w Sejmie i Senacie. Opinia publiczna śledziła je z niesłabnącym zainteresowaniem.

* * *

Przypomnijmy jeszcze kilka okoliczności. Ustawę wniesiono do Sejmu dn. 5 maja 1939 r., a więc w dniu, gdy z trybuny sejmowej na cały świat padły słowa min. Becka o honorze Polski, o zdecydowanej woli obrony Jej niepodległości.

Sejm uchwalił ustawę jednomyślnie i to w niespełna półtora miesiąca od chwili jej wniesienia, a wraz z Sejmem uchwaliło ją całe społeczeństwo.



Fatalne litery „NN"
…uszą zniknąć z dokumentów dzieci adoptowanych
- adoptacji wchodzi na plenum sejm
Dzieci, które wychowują się bez matek
witaminy i szczepienia - to jeszcze nie wszystko
Dzieci niczyje
KURJER PORANNY
Kiedy przyjdzie moja mamusia?
Znajdą rodziców
Uśmiecha się ale wie…
O przyśpieszenie ustawy o adoptowaniu
wołają liczne rzesze przybranych rodziców
„Niech w Polsce nie będzie dzieci niczyich"
…ptowaniu - będzie uchwa…
Chcemy im dać rodzinę!
Smutne dzieci z domów dla podrzutków
Chcę mieć mamusię!
— Dziecko musi mieć rodziców
Zakład, to może najlepsza macocha
ale zawsze tylko macocha
Dziecko ma prawo do rodziców
Doniosły głos Senatu
Spełni się tęsknota małżeństw bezdzietnych
Nowa ustawa o adoptowaniu dzi…
Ustawa o przysposobieniu dzieci opuszczonych
Chcemy wziąć dziecko za swoje…
Dzieci opuszczone
Kochamy je, jak własne, rodzone
Express Poranny 6 czerwca 1933 r.

Nic zaś dziwnego, że odłamem społeczeństwa, interesującym się najbardziej treścią ustawy, najbardziej obawiającym się, czy aby Sejm i Senat zdążą ją uchwalić jeszcze w tej sesji — byli ci, którzy pierwsi mieli z jej dobrodziejstwa skorzystać — rodzice przybrani dzieci wziętych z Domu ks. Boduena.

Kronika, zamieszczona w niniejszym numerze — notuje wymowne dowody, jak bardzo obywatele ci pragnęli wydania ustawy.

* * *

Wyciągnijmy nakoniec jeszcze jeden wniosek.

Szereg problemów społecznych mogłoby być rozwiązanych, gdyby społeczeństwo dokładnie je znało, gdyby mogło zająć wobec nich stanowisko.

Na tle ustawy z dnia 13 lipca 1939 r. zarysowują się w całej pełni możliwości opinii publicznej i nowe obowiązki opieki społecznej.

Opieka społeczna musi informować społeczeństwo o problemach społecznych i o możliwości ich rozwiązania.

Społeczeństwo bowiem jest mandatariuszem opieki społecznej — ona zaś tylko jego pełnomocnikiem.

Kronika.

Zabawa dla dzieci z rodzin przybranych.

Referat Rodzin Zastępczych, chcąc nawiązać bliższy kontakt z rodzicami przybranymi i ich dziećmi, urządza od czasu do czasu zabawy dziecięce. Dnia 20 maja rb. w Ogródku Jordanowskim na Wybrzeżu Kościuszkowskim odbyła się zabawa, w której uczestniczyło około 150 dzieci w obecności swych przybranych ojców i matek.

Podczas, gdy dzieci bawiły się w ogródku — rodzice nawiązali rozmowę w sprawie adoptacji swoich dzieci z p. posłem Szczepańskim, który na terenie Sejmu popierał ustawę o przysposobieniu małoletnich oraz z p. dyrektorem Wydziału Opieki i Zdrowia p. J. Starczewskim.

Obszerniejszy opis tej uroczystości umieszczono w „Opiekunie Społecznym" z lipca 1939 r.

Nabożeństwo na intencję uchwalenia ustawy.

Niespokojni o dalsze losy ustawy — rodzice przybrani zamówili na dzień 30 maja rb. o godz. 8 rano w kościele Dz. Jezus przy ul. Moniuszki, uroczystą mszę na intencję pomyślnego przeprowadzenia ustawy. W ciszy i skupieniu wysłuchała nabożeństwa liczna grupa rodziców, z których wielu przyprowadziło również swoje przybrane dzieci.

Zebranie rodziców przybranych.

Dnia 22 czerwca rb. w związku z uchwaleniem ustawy o ułatwieniu przysposabianiu małoletnich, odbyło się zebranie rodzin zastępczych.

Do licznie zgromadzonych rodziców, którzy zapełnili szczelnie salę, przemówili dyr. Wydziału Opieki i Zdrowia J. Starczewski, kreśląc historię uchwalenia ustawy i jej najważniejsze przepisy oraz poseł Wł. Szczepański, podnosząc znaczenie tej ustawy dla wielu dzieci, które dzięki niej będą mogły zyskać usankcjonowaną prawnie rodzinę.

W imieniu rodziców przemawiała matka i jeden z ojców.

Zebrani wysłali depeszę dziękczynną do Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego następującej treści: „Składamy Panu Prezydentowi wyrazy hołdu i gorącej podzięki za wydanie ustawy o adoptowaniu dzieci. Obiecujemy, że wychowamy dzieci te na pożytecznych obywateli państwa".

Depesza do Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza brzmiała: „Polska pozwoliła nam adoptować nasze przybrane dzieci. Wdzięczni Ojczyźnie wychowamy dzieci na dzielnych Jej obrońców".

Tekst depeszy do Pana Premiera gen. dr Felicjana Sławoja Składkowskiego był następujący: „Panu Generałowi Premierowi Rządu Rzeczypospolitej — Rządu Sprawiedliwości Społecznej składamy gorące podziękowanie za wydanie ustawy o ułatwieniu adoptowania dzieci".

Ponadto wysłano depesze do p. min. Adama Chełmońskiego oraz sędziego T. Szymańskiego z Ministerstwa Sprawiedliwości.

Reportaż z życia dzieci w Klarysewie.

W dodatku filmowym PAT-a, wyświetlanym w końcu czerwca rb. na wszystkich ekranach stolicy, ukazał się reportaż z życia dzieci w zakładzie w Klarysewie (Oddział Domu ks. Boduena).

Słowa speakera głosiły, że są to dzieci, które dzięki ustawie adopcyjnej będą mogły uzyskać dom, rodziców i nazwisko.

Przeprowadzanie prawnych formalności związanych z adopcją.

Z chwilą wejścia w życie ustawy o ułatwieniu przysposobienia małoletnich Centralna Poradnia Prawna Wydziału Opieki i Zdrowia prowadzić będzie sprawy związane z adopcją dzieci. Poradnia będzie pracowała w ścisłym kontakcie z Referatem Rodzin Zastępczych.

We wszystkich sprawach o adopcję należy się zwracać do Referatu ul. Złota 74, pok. 72, tel. 2-46-54, w godz. 8—12.

Wydawca: Zarząd Miejski w m. st. Warszawie

Komitet redakcyjny:

Mgr Antoni Chaciński, Tytus Czaki, Dr Jan Konopnicki, Dr Mikołaj Łącki, Emilia Manteuffel, Zofia Sobotowa, Jan Starczewski, Dr Stanisław Stypułkowski.

Redaktor: Mgr Edmund Grudziński.

Sekretarz Redakcji: Mira Parzyńska. Tel. 617-49.

Administracja ul. Złota Nr 74, tel. 532-26
Wydział Opieki i Zdrowia.

Prenumerata roczna 4 zł. Cena pojedyńczego egzemplarza 40 gr

Prenumeratę wpłacać należy na P. K. O. Nr 7000.

Zarząd Miejski w m. st. Warszawie, Wydział Finansowy

Administracja „Opiekuna Społecznego".

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

900. Drukarnia Miejska, Warszawa, ul. Miodowa 23, tel 11-04-10.